Nr 115. Kraków, Wtorek 21 Maja 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hasseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, „ 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Głos Polaka z Księstwa Poznańskiego do Polaków w Galicyi.

Pod tym tytułem piszą nam z Księstwa:

W twardej walce, jaką tu staczać musimy na kresowej placówce polskości z przemożnym wrogiem, który w prześladowaniu nas dochodzi dziś do ostatnich granic bezwzględności i brutalnej przemocy, cieszymy się wprawdzie szczeremi sympatyami naszych zakordonowych braci, lecz pozytywnej pomocy z ich strony nie doznajemy. A udzielenie nam jej byłoby bardzo możliwem, mianowicie ze strony Polaków w Galicyi, cieszących się rozległemi swobodami politycznemi i narodowemi.

Czyż można sobie pomyśleć większy absurd polityczny, jak sojusz dwóch państw, z których jedno gwałci bezlitośnie część swoich poddanych, rodaków tych obywateli, którzy należą do składu drugiego, sprzymierzonego państwa? Jak mogą cisami Polacy, gnębieni w Prusach, a należący do większości rządowej w Austryi, być szczerymi zwolennikami przymierza dwóch państw, do których z woli losu przynależą? Mogliby nimi być tylko pod warunkiem równego obchodzenia się z nimi w jednem i drugiem państwie.

Skoro jednak przebiegłość dyplomatyczna Bismarcka sprawiła, że w 13 lat po Sadowie, zwycięskie Prusy zdołały wmówić w rząd pokonanej Austryi, że koniecznem jej jest dać się wprządz do rydwanu zwycięzcy, i skoro w ten sposób złożyło się, że Polacy, gnębieni przez Prusy i Polacy galicyjscy, nie doznający, w tym, co tamci stopniu ze strony rządu swego narodowego prześladowania, należą do jednego związku politycznego z obowiązkiem nienaturalnym ewentualnego walczenia przeciw własnym braciom w Królestwie w razie wojny Niemiec z Rosyą, przeciw której ostrze przymierza niemiecko-austryackiego głównie jest wymierzone, — więc potrzeba, żeby rzeczywista istniała solidarność między jednymi a drugimi Polakami i żeby ci, którzy w obrębie tego związku większą cieszą się swobodą, ujmowali się za braćmi, przez sojusznika ciężko krzywdzonymi i na zagładę skazanymi.

Czy w tym względzie Polacy galicyjscy spełniają swoją powinność? Mają oni wprawdzie w Radzie państwa Koło polskie i poważną liczbę 60 posłów, nie licząc opozycyjnych. Czyż ono kiedy podniosło skutecznie urzędowo głos w obronie braci, prześladowanych w Prusach? Czy ono kiedy ujęło się energicznie za temi Polakami, których wydalono i których ciągle jeszcze wydalają z Prus, choć są obywatelami sprzymierzonej z niemi Austryi i nic nie zawinili, jak tylko, że są narodowości polskiej? — Czyż wobec niesłychanego prześladowania Polaków w Prusach, posłowie polscy w Galicyi podjęli w parlamencie lub w delegacyi austryackiej jakąkolwiek energiczniejszą akcyę lub czy choćby tylko wystąpili z głosem przestrogi pod adresem niemieckiego sojusznika Austryi i zagrozili austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych przejściem do opozycyi przeciw budżetowi wojskowemu i wogóle przeciw dalszemu utrzymaniu przymierza?

Nigdy tego nie uczynili. Jak inaczej pojmują i spełniają swój obowiązek czescy posłowie? Serce się radowało, gdy się czytało świetną mowę, jaką niedawno w sprawie przymierza z Niemcami wygłosił poseł Kramarz w parlamencie wiedeńskim. Czy takie stanowcze „quos ego“ pod adresem Berlina wypowiedziano kiedy ze strony polskich posłów w Wiedniu? A chyba mają Polacy galicyjscy wszelki powód do takiego wystąpienia wobec prześladowania swoich braci w sprzymierzonych z Austryą Prusach-Niemczech! Mają większy powód, niż Czesi, których tylko parę tysięcy żyje rozproszonych w Prusach. To też prasa niemiecka liczy się z Czechami, energiczna mowa Kramarza wywołała w niej popłoch i obawę, że Czesi w danym razie nie będą respektowali obowiązków, wypływających dla nich z należenia ich rządu do przymierza z Niemcami. To też śmiało można przypuszczać, że gdyby w Prusach żyło przeszło 3 miliony Czechów, tyle, ile w nich żyje Polaków, rząd pruski nie odważyłby się ich prześladować, wiedząc, że oni mają silne oparcie o swych braci w Austryi. Ale z Polakami robi, co mu się podoba, bo wie, że nikt za nimi palcem nie kiwnie, że się o nich nie upomną ich rodzeni bracia w Galicyi. Niech tylko tak, jak to uczynił Kramarz, przemówią raz i drugi w parlamencie Polacy, a zwłaszcza w delegacyi austryackiej, a zobaczymy, czy rząd pruski będzie ryzykował ewentualne przejście Polaków galicyjskich do opozycyi przeciw przymierzu Austryi z Niemcami. Bez aprobaty Czechów, Polaków i reszty Słowian austryackich nie ma to przymierze żadnego sensu i znaczenia dla Niemiec.

To trzeba koniecznie wytłomaczyć kokietującemu z wrogami naszymi hr. Gołuchowskiemu i jego berlińskim przyjaciołom. Trzeba przypomnieć p. Gołuchowskiemu, że obowiązkiem jego jest użyć swego wpływu na to, aby słowiańskie ludy w Austryi, z powodu postępowania rządu pruskiego z Polakami, nie musiały w tem przymierzu upatrywać niemoralnego „plein-pouvoir“ dla tego rządu na tępienie trzech milionów polskich uczestników tego związku politycznego, żyjących w Prusach.

Nie sądzę, żeby najwyższy order pruski, jaki zdobi pierś obecnego kierownika polityki zagranicznej Austro-Węgier, ministra, który przecież mieni się być Polakiem, do tyle imponował polskim posłom z Galicyi, żeby nie śmieli mu powiedzieć całej prawdy, co myślą o takiem przymierzu Austryi z Niemcami, a jeżeli im nie imponuje, to, pytam i pytamy się tu wszyscy, czemu jej nie wypowiadają? Czemu nie mówią wyraźnie Prusom: my wam za taką przyjaźń i przymierze dziękujemy i wraz z Czechami i resztą Słowian austryackich pracować będziemy nad innem, korzystniejszem dla Austryi przymierzem! Toby zrozumiał i sam cesarz Franciszek Józef i możeby wpłynął na władcę Prus i Niemiec, by popieraniem hakaty nie pchał wręcz Słowian w objęcia panslawizmu.

Termin tegorocznych delegacyj zbliża się. Ciekawi tu jesteśmy, czy nareszcie odezwie się na niej energiczny głos polski w obronie trzech milionowej braci, gnębionej przez prusko-niemieckiego sprzymierzeńca Austryi. Czas przestać odgrywać rolę mameluków!

Tak jak na polu parlamentarnem, mogą i powinni Polacy galicyjscy przyjść nam z pomocą i na innych polach publicznego życia. Wypowiedziano nam tu ze strony rządu i hakatystów wojnę bojkotu ekonomicznego na całej linii. Oddajcie Prusakom piękne za nadobne, zerwijcie stosunki handlowe z firmami pruskiemi, nie pozwalajcie się Niemcom bogacić waszemi pieniędzmi, nie korespondujcie z nimi inaczej, jak tylko po polsku. Niemców do siebie nie sprowadzajcie, nie otwierajcie waszego teatru trupom niemieckim na urządzanie w nim niemieckich przedstawień, nie przyjmujcie z Prus listów adresowanych po niemiecku, sami swoich listów nie adresujcie po niemiecku, nie wysyłajcie delegatów waszych straż pożarnych na zjazdy berlińskie, skoro waszym mężom uczonym nie wolno było zjechać na zjazd naukowy do Poznania; słowem, róbcie Niemcom to, co oni robią wam, a może wtedy oni sami uznają, że jesteśmy narodem, z którym trzeba się liczyć i nad którym bezkarnie znęcać się nie można. Zasadą miłości bliźniego lub zdaniem: „kto na ciebie kamieniem, to ty na niego chlebem“ kierować się względem nich nie można, bo oni takiemi zasadami dziś gardzą i lekceważą tych którzy się niemi kierują. Ich hasłem jest tiedemanowskie „Die beste Deckung ist der Hieb“. Dopiero gdy na własnej skórze poczują skutki tego hasła, zastosowanego do nich, przyjdą może do uznania chrześcijańskiej sentencyi: „nie czyń drugiemu, co tobie nie miło!“

W sprawie dróg wodnych.

Wiedeń, 19 maja.

(—r.) Uchwała, jaką komisya dla budowy dróg wodnych powzięła przy § 1 przedłożenia rządowego, zapewnia budowę kanałów galicyjskich i z nią pozostającą w łączności regulacyę rzek. Nie można wątpić, że parlament zatwierdzi uchwałę komisyjną. Zatem Galicya nie wychodzi z próżnemi rękami ze sprawy wodnej. Fakt sam przez się posiada wielką dodatnią doniosłość ekonomiczną dla kraju. Chociaż bowiem u nas szczególnie co do kanałów istnieje w części pesymistyczne zapatrywanie, wychodzące z punktu widzenia, że kanały nie mają dla Galicyi wielkiego znaczenia, ze zdaniem tem zgodzić się żadną miarą nie możemy, ponieważ bądź co bądź tani przewóz wodny musi krajowi w wielu kierunkach przynosić znaczne korzyści, a to nietylko w handlu wywozowym, lecz równie i w przywozowym. Taniość n. p. węgla bywa wszędzie bodźcem do powstawania przemysłu i jego rozwoju. Galicya jest właśnie krajem ubogim w przemysł. Tania wodna komunikacya nastręczy więc sposobności do tworzenia przedsiębiorstw przemysłowych. Regulacya rzek, czyli ich skanalizowanie, zapewnia podwójną korzyść. Raz przez spławność w kierunku powyżej zaznaczonym, powtóre kraj nie będzie w tak strasznym stopniu, jak dotychczas, narażony na zniszczenia przez powodzie, pochłaniające prawie rok rocznie cząstkę majątku ludowego.

Są więc zapewnione korzyści, ktorych zaprzeczać nie podobna.

Lecz medal ma i odwrotną stronę.

Odsetkowy udział krajów w wydatkach na budowę dróg wodnych oznaczony w drodze kompromisu z rządem przez komisyę odsetkowo na 12·5%, jest wogóle stanowczo za wysoki, dla Galicyi zaś staje on się ciężarem bardzo groźnym dla skarbu krajowego, zwłaszcza że podług kompromisu kraje mają płacić zasiłki nie po skończeniu budowy dróg wodnych, lecz w jej ciągu w miarę jak państwo będzie miało wypłaty do płacenia. Gdyby się był utrzymał pierwotny wniosek komisyjny, t. j. iż kraje miałyby do płacenia swoje zasiłki dopiero po ukończeniu dróg wodnych, a więc po r. 1912 — pierwszy okres budowy trwa od r. 1904 do 1912 — Galicya w szczególności nie byłaby w takim kłopocie, ponieważ zysk, jaki ma przypaść krajowi z funduszu indemnizacyjnego, obliczany na 10 milionów koron, byłby w owym czasie mniej więcej płynny i mógł służyć do pokrycia zobowiązania na kraj włożonego z przyczyny dróg wodnych. Wprawdzie powiada § 1 dalej, że „zobowiązania krajów koronnych co do płacenia zasiłków ustają, jeśli dochody odnośnego kanału po odciągnięciu kosztów utrzymania i ruchu, przekroczą kwotę, potrzebną na oprocentowanie i umorzenie nominalnego kapitału zakładowego tego kanału przez dwa po sobie następujące lata“, lecz to postanowienie, ze względu na to, iż kanały galicyjskie będą z pewnością mniej rentowne, aniżeli czesko-morawskie, dla Galicyi platoniczną tylko posiada doniosłość.

Skarb krajowy galicyjski, wykazujący niedobory wciąż zwiększające się, przy dodatkach krajowych, posuniętych do monstrualnej już wysokości; skarb krajowy znajdujący się w tak opłakanym stanie, że nie może zadość czynić najświętszemu i najważniejszemu obowiązkowi narodowemu na polu oświaty ludowej tak, że na hańbę kraju posiadamy zawsze jeszcze 2000 gmin bez szkoły, tyleż budynków szkolnych bez nauczycieli, a nasi biedni nauczyciele ludowi wskutek lichej zapłaty są rzeczywistymi głodomorami — skarb ten, jeśli nadzwyczaj korzystne okoliczności nie przyjdą mu w pomoc, bogdaj czy będzie mógł znieść to nowe wielkie obciążenie.

Minister skarbu Boehm-Bawerk, który onegdaj jeszcze upierał się przy tem, iż kraje mają ponosić czwartą część (25%) wydatków na budowę dróg wodnych, a dziś zjechał na połowę pierwotnego żądania, t. j. część ósmą (12·5%), jest, jak widać jasno, człowiekiem lubiącym się targować, a więc człowiekiem, z którym się potargować można. Zauważyć należy, że uchwała komisyi Koła polskiego, jako takiego, nie obowiązuje; że Koło przedewszystkiem baczyć powinno na interesy krajowe i że Kołu nie wolno przyjmować w imieniu kraju zobowiązań tak ciężkich. Otóż mając powyższe okoliczności na uwadze, powinni przedstawiciele Koła polskiego starać się o zniżenie odsetkowe udziału krajowego, co ze względu na skarbowe położenie Galicyi jest potrzebą nieodzowną.

W końcu jeszcze jedna uwaga. Obawiać się należy, znając działalność władz krajowych, czy Galicya co do niezbędnych przedwstępnych prac technicznych dotrzyma kroku innym krajom. Jeśli rzecz poszłaby dotychczasowym sposobem, mogłoby się zdarzyć na wielką naszą niekorzyść, że w innych krajach byłaby część kanałów i regulacyi rzek skończoną, u nas przygotowywanoby zawsze jeszcze potrzebny materyał techniczny. O tem należy pamiętać już teraz.

Przechodząc do szczegółów obrad na sobotniem posiedzeniu komisyi wodnej, zauważymy przedewszystkiem, że załatwiono w niej pięć pierwszych paragrafów przedłożenia rządowego i przyjęto je znaczną większością, bo tylko przeciw głosom Wszechniemców i agraryuszy, przyczem od głosowania wstrzymali się: Młodoczech Masztalka i socyalista Daszyński. Następnie rozpoczęto dyskusyę nad paragrafem 6.

Co do brzmienia paragrafów, to przedewszystkiem w pierwszym z nich zmieniono udział krajów w kosztach budowy, oznaczając go, zgodnie z wnioskiem subkomitetu, na 12·5%.

W paragraf drugi wstawiono taki ustęp: „Kwestyę przyczynienia się ze środków krajowych i obliczenie udziału interesentów pozostawia się ustawodawstwu krajowemu. Udział krajów może być także w formie budowy poszczególnych działów, portów, dróg dowozowych, dalej przez odstąpienie gruntów, odstąpienie ważnych tras wodnych, dostarczenie materyałów lub robocizny itp.“

Paragraf 3 zmieniono w sposób następujący: „Celem wprowadzenia jednolitości w kierownictwie robót ma być utworzoną Rada przyboczna z rzeczoznawców i przedstawicieli stron interesowanych. Połowę członków Rady przybocznej mianuje rząd, a drugą Wydziały krajowe tych krajów, które mają w budowie udział. — Bliższe szczegóły o liczbie, rozdziale członków i regulaminie, postanowione będą w drodze rozporządzenia. Przy tworzeniu Rady przybocznej należy uwzględnić interesa handlu, przemysłu, rolnictwa, gospodarstwa leśnego, oraz interesa robotnicze.“

Prócz tego stawiano mnóstwo wniosków i rezolucyj ze strony członków komisyi, a niektóre z nich zasługnją na to, aby o ich losie w głosowaniu wspomnieć.

I tak Wolf wystąpił z wnioskiem, aby z programu wykreślić kanały galicyjskie, ale z propozycyą swoją przepadł, bo głosowali za nią tylko jego osobiści przyjaciele i — agraryusze.

Dr Mettal z konserwatywnej wielkiej własności złożył zastrzeżenie przeciw stylizacyi § 1 z powodu, że upatruje w nim ścieśnienie kompetencyi sejmów.

P. Stwiertnia postawił rezolucyę, którą też przyjęto z wezwaniem do rządu, aby: 1) utworzył dla naczelnego prowadzenia gospodarki wodnej, oraz zabudowania potoków górskich i regulacyi rzek, wreszcie dla budowy kanałów spławnych odrębną władzę centralną pod nazwą: C. k. generalna dyrekcya dla budowli wodnych“; 2) dla kierowania robotami wodnemi w krajach koronnych „c. k. dyrekcye dla budowli wodnych“, podległe generalnej dyrekcyi w Wiedniu.

Z posłów galicyjskich ponadto zabierali w dyskusyi głos pp.: dr Kolischer i Daszyński, polemizując potrochę ze sobą, gdyż p. Daszyński jako zastrzeżenie w kwestyi kanałowej postawił, aby postarano się wpierw o zabezpieczenie interesów klasy pracującej wogóle, a specyalnie robotników, których użyje się do budowy kanałów. P. Kolischer zaś dowodził, że przeciw ochronie robotników nikt nie jest, a sama budowa kanałów leży w interesie klas pracujących. Ponadto dr Kolischer w bardzo trafny sposób zbijał poglądy byłego ministra skarbu, Młodoczecha dra Kaizla, który zapatruje się na koleje państwowe i na kanały, jako na spekulacyjne prywatne przedsiębiorstwo panstwa.

Dalszą dyskusyę nad § 6 przerwano i posiedzenie komisyi odroczono do dziś, godź. 10 rano.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 19 maja.

(Jeszcze o spisie ludności. — Powiat cieszyński i frysztacki w świetle prawdy. — Cyfry mówią. — Wiadomości z Morawskiej Ostrawy. — „Na poddaszu“ Urbańskiego zakazane).

Podczas ostatniego spisu ludności musieliśmy walczyć nietylko z zaborczemi zachciankami Niemców, lecz, co smutniejsze, z nieuzasadnionemi pretensyami Czechów, którzy powiedzieli sobie: „Tesinsko Slezsko je ceska zem“. Na całym szeregu przykładów udowodniliśmy, jakie defraudacye na szkodę naszą popełniano podczas spisu i żądaliśmy, ażeby centralna władza postarała się o powtórne i bezstronne jego przeprowadzenie. Przypatrzmy się obecnie datom statystycznym z powiatów: cieszyńskiego i frysztackiego.

W powiecie cieszyńskim było w 1890 roku Polaków: 65.487, Niemców 10.797, Czechów 41.874. Według spisu ludności z dnia 31 grudnia 1900 r. jest Polaków 70.996, Niemców 15.505, Czechów zaś 44.512. Z porównania tych cyfr wynika, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia przybyło Polaków 8%, Niemców 44%, Czechów 6%. Liczby te wprawiają poprostu w zdumienie ludzi znających choćby tylko powierzchownie tutejsze stosunki. Dane urzędowe nie wykazują wcale imigracyi, ani czeskiej, ani niemieckiej, przeciwnie z Galicyi przybyła tutaj spora liczba robotników — mimo to eskamoterzy przy spisie ludności potrafili stworzyć takie dziwolągi statystyczne, urągające zdrowemu rozsądkowi.

Niesłychana presya Niemców, a po części także Czechów, mających po swojej stronie władzę i przewagę ekonomiczną, stała się powodem tej statystycznej defraudacyi.

WYSTAWA dzieł polskich artystów.

Przez wspaniały portal gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych wchodzimy do nowej jego przy placu Szczepańskim siedziby, z powodu otwarcia której urządzono na przeciąg dwóch miesięcy bogato obesłaną „Wystawę dzieł polskich artystów“.

W przedsionku gustownie, choć skromnie, ornamentowanym, witają nas na wstępie rzeźby dobrze znane z dawnego lokalu Wystawy w Sukiennicach: p. Błotnickiego „Samson“ (nr 212), p. Celińskiego „Giermek“ (214), oraz zmarłego Antoniego Kurzawy „Geniusz zrywający pęta“ (nr 217) i pełna poezyi grupa „Wawel i Wisła“ (nr 219), dalej zaś równie zawcześnie dla polskiej sztuki zgasłego Antoniego Pleszowskiego „Figura Kaina“ (nr 215) i „Madonna“ (nr 216) p. Tombińskiego.

Z nowych rzeźb znajdują się tam: p. Wiwulskiego szkic do grupy zatytułowanej „Żmudzini“ (nr 218), posiadający dużo ruchu, lecz zamało skoncentrowany w kompozycyi, „Dobry Pasterz“ (nr 213) figura z marmuru, p. Certowiczówny, nie pozbawiona pewnego sentymentu religijnego, wykonana jednak dość pobieżnie i „Fragment nagrobka“ (nr 232) p. Bełtowskiego sympatyczny w pomyśle, słaby w wykonaniu.

Z przedsionka drzwi naprost prowadzą do głównej, czyli **pierwszej sali**, mającej silne górne światło zlekka przyćmione muślinowym baldachimem. Na honorowem miejscu tej sali, t. j. pośrodku ściany szerszej, vis à vis wejścia, umieszczono słusznie jedną z pierwszych ozdób obecnej wystawy, obraz p. Chełmońskiego p. t. „Bociany“ (nr 51). Przedziwna prostota pomysłu i wykonania, połączona z czysto rodzimą, rzec można wieśniaczą poezyą, nadają „Bocianom“ niezmierny urok. Być może, iż to płótno dla cudzoziemca nie przedstawiłoby tego interesu, z jakim każdy Polak się nań patrzy — dla nas przecież to nie kompozycya z głowy, lecz scena z życia wyrwana. Gdzieś na równinie mazowieckiej stary wieśniak przerwał wczesną orkę dla południowego posiłku, który mu przyniósł niewielki chłopczyna. W tem obaj spostrzegli, że nad ich głowami płynie w błękicie stado bocianów, rozpiąwszy skrzydła białe, wczesny sztandar wiosny... jak się wieszcz wyraża. Wrażenie, wywołane na twarzy starca i dziecka widokiem ptaków, które tak znakomite miejsce zajmują w sympatyach i przesądach naszego ludu, jest pochwycone wybornie. Szczególniej wyraz twarzy starego chłopa, graniczący z bezwiednem rozrzewnieniem, porywa niezmierną prawdą. Krajobraz z wioską w dali jest, jak zwykle, u p. Chełmońskiego pełen powietrza. Stojąc przed tem płótnem doznaje się takiego wrażenia, jak gdyby się wciągało pełnemi piersiami zapach świeżo pooranej ziemi, zapach pierwszego wiosennego kwiecia, jakby się czuło podmuch ciepłego wiatru, spędzającego resztki zimy a budzącego przyrodę do nowego życia. Obraz ten, to takie mistrzowskie polskie dzieło sztuki, iż dziwić się nie można, że każdy zwiedzający Wystawę oderwać się od niego nie może. Sztuka jest w zasadzie niezawodnie międzynarodową, lecz w poszczególnych swych objawach może mieć ekskluzywne cechy narodowe, a wówczas tem droższemi stają się te objawy dla pewnego narodu. Takim objawem jest obraz Chełmońskiego.

Sąsiedztwo dzieła p. Chełmońskiego jest poniekąd zabijającem dla malowideł obok umieszczonych. I tak np. ponad niem zawieszona „Chmura“ (nr 20) p. Stankiewiczówny, pomimo, że na pierwszy rzut oka wydaje się o wiele jaśniejszą od „Bocianów“ po dłuższem wpatrzeniu się znacznie traci. W krajobrazie p. Stankiewiczówny, przedstawiającym szeroką rzekę, która płynie wśród gliniastych brzegów, a ponad którą unosi się jasny obłok (nie chmura), niebo jest wprawdzie bardzo jasne, lecz skutkiem nieustosunkowania siły jego koloru do reszty krajobrazu nie czyni złudzenia prawdy. U p. Chełmońskiego zaś ten stosunek jest konsekwentnie zachowany. W ogóle „Chmura“ jest jedną ze słabszych prac tej utalentowanej artystki i zanadto przypomina słynny „Obłok“ Witkiewicza, co zapewne jest dziełem czystego przypadku.

P. Wojciech Kossak, przeniósłszy swą działalność artystyczną za granicę, zdawało się, że zupełnie o swem rodzinnem mieście zapomniał. Tymczasem jednak spełnił swój obowiązek teraz — obowiązek moralny, od którego wielu artystów polskich się uchyliło — i na obecną Wystawę nadesłał ogromny obraz, zatytułowany: „Walka o sztandar“ (nr. 37). — Jestto epizod z wojny w 1806 roku, gdy czarnym huzarom pruskim udało się zdobyć jedyny sztandar francuski w zamian za setki pruskich sztandarów, które się stały podczas tej kampanii łupem Francuzów. Na płótnie tem potężnych rozmiarów walka o symbol czci wojskowej oddana jest z iście „Kossakowskiem“ zacięciem. Pośrodku widzimy zbitych w kłąb huzarów i piechurów francuskich, którzy zajadle bronią chorągwi pułkowej. Artystyczną wartość kompozycyi podnosi to wrażenie, iż widz nie może mieć wątpliwości co do wyniku rozpaczliwej walki: huzarzy, wpadłszy z całym impetem na niespodziewanie zaskoczonych Francuzów, sztandar ich zdobyć muszą. Poszczególne postacie w ruchu i wyrazie twarzy są doskonałe. Ów chorąży francuski, konwulsyjnie wydzierający wrogom sztandar, albo ów huzar, któremu piechur francuski w bok bagnet wpakował, albo ten oficer pruski, który prze całą siłą konia naprzód, aby być pierwszym, co sztandar zdobędzie, albo też ten Francuz, który dusi na ziemię spadłego z konia huzara — wszystkie te postacie rysowane są śmiało i dyszą namiętnością, wywołaną przez walkę na śmierć i życie. O koniach nie ma cò mówić, bo to już leży w „Kossakowskiej“ tradycyi rysować to szlachetne zwierzę tak, że człowiek nawet najmniej się w niem lubujący, podziwiać musi znajomość jego kształtów i ruchów na każdym obrazie, czy rysunku Kossaka ojca lub syna. Co się tyczy kolorytu tego obrazu, to dają się słyszeć głosy, że wydaje się zaciemny, zaciężki. Jestto, mojem zdaniem, rzecz względna. Wprawdzie p. Kossak nie maluje tak, jak malują ostatniej doby malarze, lecz pozostaje kwestya, czy ich sposób malowania jest ostatnim wyrazem techniki. Za lat kilka wejdą w modę inne sposoby malowania, a dzisiejsi „postępowi“ staną się znów „zacofańcami“ wobec swych następców. Nikomu więc nie można zarzucać, że nie trzyma się prądów modnych, bo ich istnienie jest zawsze efemeryczne. Dziś ma kurs ten, lub ów kierunek, lecz odwieczne zasady sztuki, opierające się na rzetelnej obserwacyi natury, czy to pod względem rysunku, czy kolorytu, pozostają niewzruszone. Głównym zarzutem, jaki należy p. Kossakowi à propos tego obrazu uczynić, jest jego treść dla nas niesympatyczna. Artysta przy takiej sposobności, jaką jest obecna Wystawa, powinien był wystąpić z czem innem.

(C. d. n.) *Józef Trepka.*

Rolnik i robotnik polski, widząc w urzędach państwowych, na poczcie, urzędach prywatnych, fabrykach, w szkole, ba nawet już i w kościele przemożny żywioł niemiecki, słysząc tam ciągle język niemiecki, upada na duchu, tembardziej, gdy jego syn, skończywszy szkoły niemieckie, staje się renegatem i propaguje niemczyznę gorliwiej, niż tego sam Wolf i Schoenerer pragnie. Język polski jest kopciuszkiem na własnej ziemi i wobec tego nic dziwnego, że zdarzają się już wypadki poniewierania go, zupełnie jak w Prusiech.

Przykładem tego wypadek, który chyba dosadnie ilustruje stosunki tutejsze. Pewna osoba inteligentna zgłosiła się w cieszyńskim urzędzie cłowym o wydanie kuferka. Zapytany urzędnik w języku polskim, zawołał z oburzeniem: „Was will da Vieh“. Wytoczono proces o obrazę honoru, lecz mało jest nadziei wygranej, gdy sędzia Niemiec nie dopuszcza dowodu polskich świadków i t. d. Przecież nawet Czechowi lepiej powodzi się na polskiej ziemi, bo ma w urzędach państwowych, w fabrykach, w kościele cały zastęp czeskich pomocników, którzy mu krzywdy zrobić nie dadzą.

A teraz pomówmy o spisie ludności w powiecie frysztackim. Otóż w r. 1890 było tam Polaków 51.734, Czechów 27.013, Niemców 5479. Ostatni spis wykazał: Polaków 83.568, Czechów 32.471, Niemców 11.180.

Wyrażając tosamo w odsetkach, otrzymamy: Polaków przybyło 60%, Czechów zaledwie 16%, Niemców 104%. Przed 10 laty Polacy stanowili 60% ludności całego powiatu, Czesi 33·5%, Niemcy 6·5%; obecnie Polacy stanowią 66%, Czesi 26%, Niemcy 8%.

Znaczny przybytek ludności polskiej przypisać należy wzrastaniu świadomości narodowej i napływowi robotników, zwłaszcza z Galicyi. Nadzwyczajny wzrost żywiołu niemieckiego w powiecie frysztackim tłomaczy się rozwojem przemysłu w Gruszowie, Pudłowie i Szynochlu, gdzie w r. 1890 było tylko 1075 Niemców, a obecnie jest ich 4699. Przybyli także robotnicy z Prus, a znaczną ich część zapisano jako Niemców.

Jeżeli uwzględnimy nadużycia, popełnione na naszą szkodę, to nie można ani wątpić, że w powiecie naszym w rzeczywistości będzie Polaków nie 83.000 — jak naliczyliśmy — lecz około 110.000, a ponieważ w całym powiecie naliczono 135.000 mieszkańców, więc Niemcy razem z Czechami tworzą ową resztę 25.000, w czem będzie Czechów 18.000, zaś Niemców 7000 głów.

Przytoczymy z mnóstwa przykładów kilka, więcej znamiennych:

W Mglinowie ludność polska w ciągu lat dziesięciu ze 149 zwiększyła się na 929, a czeska z 573 zmniejszyła się na 464. W Gruszowie przed 20 laty było Polaków zaledwie 98, gdy Czechów liczono 658, dzisiaj Polaków naliczono 1547, a Czechów tylko 1050. W Małych Kończycach pod Morawską Ostrawą przed 20 laty naliczono tylko 2 Polaków, obecnie mamy 2159, Czesi z 944 w r. 1890 spadli dzisiaj na 918. W Olbrachcicach przed 20 laty wykazywano tylko Czechów (1029), już przy następnym spisie Czesi zniknęli zupełnie, tosamo jest i obecnie, natomiast Polaków liczy się 1132. W Michałkowicach przed 20 laty liczono Polaków tylko 347, Czechów 1150, obecnie liczba Polaków wzrosła przeszło dziesięćkrotnie, Czesi zaledwie się podwoili. W gminach Dąbrowa, Łazy, Dziećmorowice odwróciło się wszystko do góry nogami: w Dąbrowej przed 20 laty było Polaków 10 razy mniej, aniżeli Czechów; obecnie Polaków wykazano tam 6 razy więcej, niż Czechów. W Łazach już przed 10 laty doliczono się więcej Polaków, niż Czechów, a w tym roku okazało się Polaków 4646, a Czechów tylko 921. W Dziećmorowicach przed 10 laty liczono Czechów 2 razy więcej, niż Polaków, dzisiaj liczymy tam 2368 Polaków, a tylko 343 Czechów, t. j. 1000 przeszło Czechów znikło tam z powierzchni ziemi! Nawet w Orłowej, tej twierdzy czeszczyzny, po latach 10 przybyło tylko 34 Czechów, natomiast liczba Polaków wzrosła z 984 na 3922.

Z tych cyfr przekonać się można, że gdyby spis ludności przeprowadzono bezstronnie, to okazałoby się, że powiat frysztacki jest prawie wyłącznie polskim, gdyż stosunek Polaków do Czechów i Niemców wyrażałyby cyfry: 125 i 25!

Na ostatek podaję wiadomość, która się rozeszła po całym Śląsku z Morawskiej Ostrawy. Skutkiem ciągłych napaści ze strony czeskiej prasy na tamtejszy „Dom polski“, będący jakoby gniazdem agitacyi antyczeskiej, roznoszącej zarzewie walki po całym rewirze ostrawsko-karwińskim, miejscowy komisaryat policyi od pewnego czasu otacza specyalną opieką Koło miejscowe Towarzystwa „Szkoły ludowej“, mieszczące się w „Domu polskim“. Otóż zabroniono temu Towarzystwu odegrania dramatu A. Urbańskiego „Na poddaszu“, który w Cieszynie wystawiony był parokrotnie. Trudno domyśleć się motywów tego zakazu. Towarzystwo będzie rekursowało do namiestnictwa w Bernie.

Królowa Draga.

Sprawa rzekomego macierzeństwa królowej Dragi nie daje spokoju prasie europejskiej. Wszystkie dzienniki przepełnione są wiadomościami z Belgradu, które nie zmieniają faktycznego stanu rzeczy, aczkolwiek podają go w formie cokolwiek złagodzonej.

I tak, po profesorze Sniegirewie z Moskwy, zazwezwano specyalistę Wertheima z Wiednia. Orzeczenie jego brzmi, jak następuje:

„Stwierdzam, że jej królewska mość nie znajduje się w stanie błogosławionym. Zachodzi tu wypadek „metritis“ z wydzielinami kataralnemi, co wymaga odpowiedniej kuracyi. Że dotąd utrzymywało się przekonanie o brzemienności królowej, pochodziło to stąd, iż dr Caulet postawił swego czasu fałszywą dyagnozę i że występowały u królowej objawy podmiotowej i przedmiotowej natury, które, wzięte w całości, mogły pozwalać na przypuszczenie, że ciąża istnieje. Wobec tych okoliczności należałoby za rzecz niezwykłą uważać, gdyby jej królewska mość, podobnie jak jej otoczenie, nie wierzyła rzeczywiście, iż zachodzi tu wypadek ciąży“.

Z orzeczenia, aczkolwiek bardzo stanowczego, przebija najoczywiściej chęć salwowania królowej i jej otoczenia.

Z Bukaresztu zaś wezwany dra Cantacuzene wydał takie parere:

„Wbrew lekkomyślnemu orzeczeniu jednego z lekarzy, który twierdził przed ośmiu miesiącami, że królowa istotnie w ciążę zaszła, stwierdzam, iż były to objawy t. zw. „fałszywej“ lub „nerwowej“ ciąży. W przekonaniu, że tak jest została królowa utwierdzona przez szybkie przybywanie tuszy, co znów tem się tłomaczy, że ów lekarz zalecił królowej jak najmniej używać ruchu. Zachodzi tu stan chorobowy, mogący w błąd wprowodzić dotkniętą nim osobę i jej otoczenie. Stwierdzam obecnie, że ze względu na tuszę, istnieje miejscowe cierpienie, którem jest „metritis“, połączone z zastarzałą „perimetritis“, skutkiem niej zaś są przerosty. Stan ten, nie budzący wprawdzie obaw, wymaga natychmiastowego leczenia“.

„N. fr. Presse“ wysłała swego współpracownika do Belgradu, który w tej „interesującej“ sprawie miał interview z drem Vuiczem, prezydentem serbskiego gabinetu. Nowych rzeczy nie dowiedział się dziennikarz wiedeński od serbskiego premiera. Należy jednak przytoczyć, co powiedział dr Vuicz z powodu dyagnozy lekarskiej. Oświadczył on mianowicie, że jest faktem stwierdzonym, że dr Caulet się pomylił i że belgradzki specyalista, dr Jovanowicz, wydał wcześniej orzeczenie, identyczne z orzeczeniem dra Sniegirewa, Gubarewa, Wertheima i Cantacuzena. Dalej zaś oświadczył dr Vuicz, że wedle opowiadań dra Cantacuzena zupełnie podobny wypadek zaszedł z królową Elżbietą rumuńską, której przed kilkunastu laty zdawało się, że jest w stanie odmiennym.

Jak to już onegdaj podaliśmy, rozeszła się w Belgradzie pogłoska, że dr Gubarow, który przybył razem z dr Sniegirewem z Moskwy, jest członkiem tajnej policyi rosyjskiej. Temu najmocniej zaprzeczają ze źródeł urzędowych serbskich. Dr Gubarow bowiem ma być pierwszym asystentem przy katedrze ginekologii w uniwersytecie moskiewskim.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że król Aleksander szczerze jest przywiązany do znacznie starszej od siebie małżonki i za wszelką cenę pragnie obronić ją przed nasuwającym się, siłą faktów, zarzutem, jakoby rozmyślnie udaną ciążą zmusiła go do zawarcia z nią ślubów małżeńskich. Król wierzy swojej żonie...

Niezależnie jednak od jego osobistego przekonania wytworzyły się pewne komplikacye z dworem petersburskim, niemile dotykające samego Aleksandra i państwo serbskie w ogólności. Car Mikołaj może słusznie czuć się obrażonym zaszłemi wypadkami, on, który „per procura“ był świadkiem ślubu Aleksandra w tem przekonaniu, że będzie chrzestnym ojcem spodziewanego potomka. Obecnie pokazuje się, że zaślubiny odbyły się wśród zupełnie odmiennych warunków, niż to urzędownie ogłoszono. Nadto w Petersburgu utrwalić się może przekonanie, że gdyby nie umyślnie przez cara przysłany lekarz, który odkrył istotny stan królowej, to mogły zajść wypadki, przepowiadane przez księcia Aleksandra Karageorgowicza, a wtedy car byłby się srodze skompromitował.

Wreszcie i wobec własnych poddanych znalazł się król Aleksander w bardzo przykrem położeniu. Nietylko przed ślubem wymienił on spodziewane macierzyństwo Dragi, jako główny jego motyw, — lecz po ślubie odwołał rząd, z jego upoważnienia, zamierzoną podróż jego z królową po kraju z powodu, iż królowa znajdować się miała w stanie odmiennym. Obecnie pokazuje się, że faktycznie powód taki był bezpodstawny.

Nie jest też pewnych danych pozbawiony domysł, że do odkrycia istotnego stanu zdrowia królowej przyczynił się pretendent do tronu serbskiego, Aleksander Karagieorgewicz, swojemi rewelacyami o zamierzonem podsunięciu królowej Dradze dziecka, którego matką miała być jej siostra.

Królowa Draga leży chora, zdenerwowana badaniami tylu lekarzy, z różnych stron świata sprowadzanych, i znękana moralnemi cierpieniami.

W dodatku całe to niedoszłe macierzyństwo królowej kosztowało stosunkowo olbrzymie sumy, jakie wcale niezasobny skarb jej królewskiego małżonka wydać musiał tytułem honoraryów lekarskich.

Belgrad jest podobno spokojny. Spokój to jednak pozorny, bo naród serbski, przechodzący takie wstrząśnienia polityczne i moralne w ciągu ostatnich lat dwudziestu, znów spotkał się z przykrym zawodem. Zdenerwowana inteligencya serbska łudziła się nadzieją, że dynastya Obrenowicza ustali się na tronie serbskim, gdy król Aleksander będzie miał potomka. Tymczasem pokazało się, że król potomka spodziewać się nie może i że Serbię w przyszłości czekają znów niepewne losy, na które pretensye do tronu ks. Karagieorgiewicza wywrą wpływ niezawodnie.

Kronika.

Kraków, 20 maja.

Wycieczka Ślązaków do Krakowa. Zawiązał się komitet celem ułatwienia zwiedzania Krakowa gościom przybywającym z Górnego Śląska w Zielone Świątki.

W „Czytelni dla kobiet“ we środę (22 b. m.) o godz. 7 wieczorem odbędzie się pogadanka prof. Zdziechowskiego p. t. „Wycieczka do Dalmacyi“.

Kurs rybacki (czterodniowy) rozpoczyna się dnia 22 b. m. (we środę) o godz. 9 rano w sali wykładowej zakładu anatomii porównawczej — Collegium physicum — przy ulicy św. Anny l. 6.

Miejsca dla kobiet. Na świadectwach egzaminu dojrzałości, wydawanych nietylko prywatnym uczennicom, ale nawet uczennicom żeńskich gimnazyów brakowało dotychczas klauzuli, uprawniającej do uczęszczania na uniwersytet. Otóż minister oświaty, dr Hartel, wydał rozporządzenie, mocą którego na przyszłość będą kandydatki otrzymywać świadectwa egzaminu dojrzałości, uprawniające je do uczęszczania na uniwersytet, o ile istniejące ustawy zezwalają na immatrykulowanie się w pewnych wydziałach. Klauzula ta przysługuje tylko kandydatkom, posiadającym obywatelstwo austryackie.

Z Towarzystwa ogrodniczego. Walne zgromadzenie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się jutro dnia 21 maja o godzinie 6 wieczorem w gmachu chemicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1900 i odczyt ks. prof. A. Głodzińskiego: „O znaczeniu ogrodnictwa dla szkoły ludowej“. Wystawa kwiatów ciętych sezonowych odbędzie się wraz z wystawą prac kierowników szkół ludowych w Sukiennicach.

Ogólne zebranie członków Towarzystwa kolonij wakacyjnych odbędzie się dnia 23 maja b. r. o godzinie 6 w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej l. 16.

IV praktyczny kurs nauki dla kasyerów i członków zarządów Spółek oszczędności i pożyczek odbędzie się w czasie od 10—22 czerwca b. r. Na kurs ten mogą być przyjęci kandydaci, przedstawieni przez zarządy Spółek istniejących, lub przez komitety założycielskie spółek projektowanych i zgłoszonych do Biura patronatu dla Spółek przy Wydziale krajowym. Z jednej Spółki mogą być przedstawieni dwaj kandydaci, lecz należy przytem nadmienić, któremu z dwóch według życzenia spółki ma być danem pierwszeństwo. Liczba uczniów na kursie jest ograniczoną do 25. Do każdej prośby o przyjęcie na kurs należy dołączyć: 1. metrykę chrztu lub wyciąg metrykalny każdego kandydata i — 2. próbę zwykłego pisma każdego kandydata wraz z jego oświadczeniem, iż w razie przyjęcia obowiązuje się przybyć na naukę i stosować do obowiązującej w czasie nauki instrukcyi. Kandydaci niezamożni mogą uzyskać zasiłki od Wydziału krajowego po 50 koron, o co należy w podaniu prosić. Nadto Biuro patronatu gotowem jest poprzeć starania przyjętych na kurs kandydatów z miejscowości znaczniej od Krakowa oddalonych o zniżenie ceny jazdy kolejowej. Wreszcie poczyni Biuro patronatu także ułatwienia co do odpowiedniego pomieszczenia i utrzymania przyjętych na kurs kandydatów. Nieostemplowane podania należy wnosić do „Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie“ najpóźniej do dnia 26 maja b. r.

Zakończenie roku szkolnego odbyło się wczoraj w uzupełniającej (wieczornej) szkole przemysłowej na Kleparzu. W uroczystości tej wzięli udział oprócz grona nauczycielskiego także prof. Kasparek, jako delegat Rady miejskiej, ks. dr Gołba, przedstawiciele cechów pp. Kamecki, Olejak, Przybylski, oraz kilka innych osób. Po stosownem przemówieniu dyrektora szkoły p. Parczyńskiego, tudzież prof. dra Kasparka, nastąpiło rozdawanie nagród z daru Rady miasta, Wydziału krajowego i ks. dra Gołby. Najpilniejsi z pomiędzy 300 uczniów tej szkoły otrzymali książeczki Kasy oszczędności z wkładkami od 3—10 koron, oraz książki treści religijnej.

Wystawa prac uczniów, połączona z tą uroczystością, świadczyła, że tak plan naukowy, jakoteż metoda nauczania w naszych szkołach rzemieślniczych nie pozostawiają nic do życzenia. Wypracowania stylistyczne, bardzo starannie wykonane, uwzględniają wszelkie stosunki zawodowe rękodzielnika i przemysłowca, podobnie jak rysunki, które obok ćwiczenia zmysłu estetycznego doprowadzają uczniów najwyższego kursu do takiej wprawy, iż potrafią powiększać lub pomniejszać bardzo poprawnie wzory ornamentów i modeli fachowych. A trzeba poczytać za zasługę nauczycielom rysunków, że w wyznaczaniu wzorów kierują się potrzebami fachowemi każdego z uczniów. Więc szewc ćwiczy się w rysowaniu obuwia różnego rodzaju i kształtu, krawiec w sporządzaniu form męskiej odzieży, stolarz w kreśleniu modeli rozmaitych sprzętów itd.

Wogóle szkoła rzemieślnicza na Kleparzu przedstawiła się wczoraj bardzo korzystnie nietylko w pracach i postępach, ale także i w zachowaniu młodzieży. O jedno tylko poprosimy pp. nauczycieli duchownych i świeckich, mianowicie, aby przy sposobności pouczyli uczniów swoich, a przyszłych czeladników i majstrów, że całowanie po rękach — ów zabytek dawnego służalstwa — w naszych czasach nie przynosi już zaszczytu ani całującym, ani całowanym.

Wczoraj rano odbyło się również w szkole na Wolnicy uroczyste zakończenie roku szkolnego uzupełniającej szkoły przemysłowej na Kazimierzu pod przewodnictwem dra Leona Rothweina, delegata Rady miejskiej. W pięknem przemówieniu delegat zaznaczył, że uczniowie poczynili wielkie pod każdym względem postępy, o czem świadczą najlepiej ich wypracowania piśmienne i starannie wykonane rysunki. Zwracając się do grona nauczycielskiego podniósł dr R., iż tak kierownikowi, jakoteż i całemu gronu nauczycielskiemu należy się gorące uznanie za sumienną, gorliwą i skuteczną pracę. Po odczytaniu kwalifikacyi wręczono uczniom nagrody.

W sprawie profesorów gimnazyum polskiego w Cieszynie, posądzonych o głosowanie na listę niemiecką podczas prawyborów w kuryi piątej ogłasza „Głos Ludu Śląskiego“ następujące oświadczenie: „Gwiazdka Cieszyńska“ ogłasza wyjaśnienie, z którego się przekonywamy, iż poseł Cingr uległ mistyfikacyi, to jest został wprowadzony w błąd przez pewne osoby. Panowie Karol Fober i Henryk Wytrzens są nauczycielami niemieckich szkół ludowych, profesorami zaś gimnazyum polskiego są pp. dr Jan Wytrzens i Jan Fober, którzy, jak twierdzi „Gwiazdka Cieszyńska“, nie głosowali na listę niemiecką. Podobieństwo nazwisk wywołało całe nieporozumienie. I my, złudzeni stanowczością korespondenta, umieściliśmy za „Naprzodem“ mniemany fakt, co obecnie z całą gotowością prostujemy“.

Zginął 10-letni chłopiec, Izydor Zamojski, syn gospodarza z Mogiły. W piątek wieczorem opuścił dom rodziców w Mogile i do tej chwili nie wrócił. Ubrany był po wiejsku, bosy. — Rodzice proszą, gdyby ktoś wiedział o ich zaginionem dziecku, aby ich powiadomił, gdzie się znajduje.

Konkurs na rozprawę o sadownictwie. Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych rozpisuje konkurs na rozprawę o sadownictwie, napisaną przystępnie i zrozumiale dla małorolnych gospodarzy. Rozprawka ta, w 8 do 10 arkuszach małej ósemki druku, ma obejmować: Wstęp: o znaczeniu i pożyteczności sadownictwa. Dalej pouczenia i wskazówki: O sadzie w ogóle i w szczegółach, mianowicie: o położeniu i gruncie odpowiednim dla sadu; o założeniu sadu, sadzeniu drzew i krzewów owocowych; o pielęgnowaniu, prowadzeniu i obcinaniu drzew owocowych; o ochronie sadu; o poszczególnych rodzajach i gatunkach drzew owocowych, odpowiednich do naszego klimatu i sadów małej własności; o rodzajach i gatunkach krzewów owocowych, odpowiednich do naszego klimatu i sadów małej własności (krótka wzmianka); o zakładaniu szkółek owocowych i ich prowadzeniu; o uszlachetnianiu drzew i krzewów owocowych; o chorobach drzew i sposobach leczenia tychże; o szkodnikach ze świata zwierzęcego i ochronie przed nimi; o sposobach użytkowania owoców (krótka wzmianka).

Termin do napisania i nadesłania tej rozprawki wyznacza się do listopada 1901 roku. Rękopisy nadesłane być mają do zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika l. 19, opatrzone w godło; osobno w zamkniętej kopercie z tem samem godłem ma być podane imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i poczta nadawcy. Najlepsza praca otrzyma nagrodę w kwocie 100 koron, z zastrzeżeniem własności i prawa druku dla zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych.

Walka wody z kurzem, jak na dzień wczorajszy, skończyła się zwycięstwem wody. Od godz. 4 zrana służba miejska pod komendą niestrudzonych strażaków pracowała nad zlewaniem miasta do późnego wieczora. — Zegar (hydrometr), wykazujący ubytek wody w centralnem biurze wodociągowem, wskazał, że wczoraj zużyto o 4.964 hektolitrów wody więcej, niż dni innych. Wodę tę — nie licząc wody ze studzien — zużyto na skrapianie miasta. Tak być powinno codzień!

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj wieczorem niejaka Kmiecikowa, żona robotnika z Grzegórzek, przyprowadziła do stacyi ratunkowej swego 3-letniego syna, Jasia, który, bawiąc się na torze kolei żelaznej za stacyą Grzegórzki, o mało nie został rozjechany przez pociąg. Mały jest trochę głuchy, to też nie słyszał zbliżającego się pociągu kolei Kraków-Kocmyrzów i nie zszedłszy na czas z toru, został silnie przez pociąg skaleczony w kilku miejscach na głowie. Po opatrzeniu go na stacyi ratunkowej, polecono chłopca oddać dziś do kliniki chirurgicznej.

Ważna wiadomość. Jako wzór ogłoszenia, rozlepionego po ulicach miasta Krakowa podajemy naszym czytelnikom przemysłowcom i zawodowym rękodzielnikom do naśladowania tak stylu, jak i słownictwa wodociągowego: „Majster koncesyonowany instyłacie wodociągów jakoż wykona robót z najlepszego materyłu po najtańszych cenach.“

Pożar w teatrze lwowskim, który wybuchł w sobotę w przewodach elektrycznych, nie zaszkodził w niczem malowidłom teatralnego foyer. W sobotę wieczorem wskutek zarządzenia namiestnika odbyło się posiedzenie komisyi, złożonej z przedstawicieli namiestnictwa, policyi, Rady miasta, magistratu i rzeczoznawców. Stwierdzono, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, oraz że przewody elektryczne, przeprowadzone prowizorycznie, nie mogą być wcześniej ukończone, jak dopiero we środę. Do tego czasu przedstawienia w teatrze nie mogą się odbywać, a wątpliwem jest nawet, czy roboty te będą już w środę ukończone. Stałe założenie przewodów elektrycznych potrwa przynajmniej trzy tygodnie. W gmachu teatralnym były również akumulatory, z których zasilane było światło także dla prywatnych odbiorców. I ci też doznali znacznych strat. Magistrat będzie się musiał też zastanowić nad odszkodowaniem dyrektora teatru i prywatnych odbiorców za poniesione straty. Szkoda ma wynosić kilka tysięcy koron.

Stypendya dla przyszłych profesorów weterynaryi. Rektorat akademii weterynaryi we Lwowie ogłasza konkurs na stypendyum 1600 koron dla lekarzy, chcących wykształcić się w weterynaryi, a następnie habilitować się na jednem z uniwersytetów krajowych. Podania należy wnosić do rektoratu do dnia 30 czerwca.

454 szyb rozmaitej wartości i rozmiaru, wybito podczas rozruchów robotniczych we Lwowie. Szkoda wynosi 7.858 koron 60 hal. Ciekawem jest, kto szkodę tę pokryje. Sądzą, że rząd, bo już raz w takim samym wypadku przed paru laty obywatele m. Tryestu wytoczyli skargę przeciwko rządowi i przegrali w dwóch instancyach, w trzeciej jednak wygrali.

Dr Dworski, burmistrz miasta Przemyśla, który niedawno 20 lat pracy ukończył na tem stanowisku, zrezygnował z powodu podeszłego wieku z burmistrzostwa. W sprawie tej rezygnacyi zebrali się w piątek wieczorem radni na naradę, jak mają postąpić, gdy na porządku dziennym posiedzenia rady stanie ta kwestya. Większość uchwaliła nie przyjąć do wiadomości rezygnacyi burmistrza, ponieważ w tak krytycznem położeniu jak obecnie, bez wiedzy i długoletniego doświadczenia dra Dworskiego obejść się nie można.

Z Nowego Sącza donoszą nam, że Wydział krajowy zezwolił ostatecznie miastu na zaciągnięcie pożyczki na budowę koszar dla obrony krajowej.

Aleksander Świętochowski — jak z Warszawy donoszą — zapadł na zdrowiu.

Z Zakopanego. Walne zebranie Towarzystwa „uniwersytetu ludowego“ imienia A. Mickiewicza w Zakopanem odbyło przed paru dniami doroczne walne zgromadzenie. — Wykładów było w roku ubiegłym 16. Po odczytaniu sprawozdania, przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli: A. Modliński (prezes), dr Wojczyński (sekretarz), M. Wojczyńska (skarbniczka), Grużewski, Matuszewski i Szukiewicz; do komisyi rewizyjnej pp. Bek i Moszoro. Na delegatów na doroczny zjazd oddziałów uniwersytetu ludowego, mający się odbyć w Krakowie podczas Zielonych świąt, zostali obrani pp.: Moszoro, Niemiarkiewicz, Wojczyńska i Wojczyński.

Po załatwieniu tych spraw nastąpiła bardzo żywa dyskusya nad przedłożonemi wnioskami zarządu na zjazd ogólny delegatów uniwersytetu ludowego. Mianowicie zarząd odczuwając pewne braki w ogólnej organizacyi uniwersytetu ludowego, proponuje urządzić w Krakowie i Lwowie biura informacyjne i składy przedmiotów pomocniczych do wykładów dla wszystkich prowincyonalnych oddziałów uniwersytetu ludowego. Takie biura gromadziłyby klisze, sprowadzone, czy robione na miejscu, dla oddziałów miejscowych i po kolei wypożyczały oddziałom, zajęłyby się wysyłaniem prelegentów do miejscowości, gdzie o nich trudno, wydawałyby drukowane wykłady dla powtórzenia ich w różnych miejscowościach i t. d. Na utrzymanie takich ognisk oddziały musiałyby wysyłać pewne kwoty ze swych dochodów, a raczej część tego, co obecnie posyła na utrzymanie zarządu głównego. W rozwiniętej dyskusyi, wyrażane były obawy, że może powstać pewna decentralizacya przez podział Galicyi na dwie części i zmniejszenie wpływu zarządu głównego na oddziały. Ostatecznie jednak uchwalono wniosek na zjazd w następującem brzmieniu: „Walne zgromadzenie głównego zarządu uchwala utworzyć 2 główne ogniska na wschodnią Galicyę z siedzibą we Lwowie, na zachodnią z siedzibą w Krakowie. Zadaniem tych siedlisk będzie wspierać poszczególne oddziały czy to prelegentami, czy kliszami, czy nawet w razie potrzeby i materyalnie“.

Następnie postanowiło zgromadzenie żądać od głównego zarządu, aby zajął się zgromadzeniem klisz do historyi polskiej i krajoznawstwa. Uchwalono sprawę poruszyć w danym razie na zjeździe w Krakowie.

Do Zakopanego od 1 stycznia przybyło osób 901.

W sprawie budowy kominów fabrycznych obraduje w Wiedniu ankieta, zwołana przez ministerstwo spraw wewnętrznych. Wszyscy rzeczoznawcy zgodzili się na to, że przepisy, które rząd wyda w przyszłości, powinny obok uwzględnienia interesów przemysłu oznaczyć ściśle wszystkie warunki, które są konieczne ze względu na bezpieczeństwo osób, tudzież cudzej własności.

Za znęcanie się nad żołnierzami skazał pruski sąd wojskowy na 3 miesiące więzienia w fortecy kapitana Honrichsa z 4 górnośląskiego pułku piechoty, konsystującego w Opolu. Rozprawa była tajną. W wyroku znęcanie się nad żołnierzami było eufonicznie określone jako „obchodzenie się z podwładnymi wbrew przepisom.“

Panama pruska. Dyrektorów „Pomorskiego akcyjnego banku hipotecznego“ w Berlinie, Wilhelma Schultza i Fryca Romeicka uwięziła policya i odstawiła do aresztu śledczego w „Moabicie“. Powodem uwięzienia był fakt, że dyrektorowie szacowali za wysoko parcele budowlane i za wielkie na nie dawali pożyczki, skutkiem czego listy zastawne nie miały odpowiedniego do swojej wartości pokrycia.

Zaćmienie słońca, które, jak to zaznaczyliśmy, nastąpiło w sobotę, nie wielką przyniosło pociechę astronomom. Niderlandzka wyprawa naukowa doniosła z Karangsago na Sumatrze, że niebo podczas zaćmienia było częściowo chmurami pokryte, skutkiem czego niektóre obserwacye nie mogły się udać. Podobne wiadomości nadeszły od angielskiej wyprawy naukowej, która udała się na wyspę Auco Gedang.

Z Rapperswylu komunikują nam, że p. Hipolit Tchorzewski, poborca Skarbu Narodowego w Genewie (rue du Marché 40), otrzymał w kwietniu b. r. zebrane w Galicyi na rzecz Skarbu następujące sumy:

I Przez administracyę „Teki“ według pokwitowań w nr 10 i 12 z 1900 r. i w nr 2 i 3 z 1901 r. 3 marki, 60 rs., 5 kor. 72 hal., razem 161 kor. 66 hal. II. Za sprzedane 24 cegiełek: 18 ser. I. Nr: 281, 333, 340, 378, 401, 402, 403, 404, 405, 408, 422, 425, 426, 427, 447, 448, 449, 450 — 180 koron. 6 ser. II. Nr: 18, 19, 21, 23, 28, 48 — 30 koron. III. Podatek stały narodowy: Warszawiak za 1900 r. 20 kor. 32 hal., A. T. S. za pierwszy kwartał 1901 r. 10 kor., J. B. za pierwszy kwartał 1901 r. 2 kor., St. Bis za pierwszy kwartał 1901 r. 1 kor., J. Sł. za 1901 r. 5 koron. IV. Ofiary jednorazowe: „Sedibus in patriis det mihi posse mori“ ½ napoleona (9 kor. 50 hal.), p. M. J. 2 kor., zebrane na wieczorze u pp. T. w Krasiczynie 13 kor. 10 hal., za pośrednictwem „Kuryera Lwowskiego“ 2 kor., z puszki R. S. 3 kor. 10 hal., z puszki P. W. P. 2 korony. Razem 441 koron 68 halerzy. Po potrąceniu wydatków korespondencyi, przesyłek pieniędzy, cegiełek 7 kor. 7 hal. Pozostaje w gotówce 434 koron 61 halerzy, czyli 455 fr. 30 ct. Oprócz tego kasa centralna Związku wychodźców polskich otrzymała za cegiełkę nr 365 ser. I. 10 koron.

„Instytucya czci i chleba“ w Paryżu przysłała nam sprawozdanie ze swoich czynności w r. 1900. Z dniem 2 marca wstąpiła instytucya ta w 40 rok swojego istnienia. Kilkuset wyższych i niższych stopni oficerów, tudzież podoficerów i żołnierzy z 1831 roku otrzymało w ciągu 39 lat pomoc pieniężną pod nazwą emerytury, która zwiększając się stale, przyczyniała się znacznie do zaopatrzenia potrzeb emerytów. W ostatnich latach miał zarząd to wysokie zadowolenie, że z tego czcigodnego pokolenia nie było na emigracyi ani jednego weterana, któryby nie pobierał emerytury. Od lat kilkunastu nadaje „Instytucya czci i chleba“ szczupłe pensye emerytalne weteranom z późniejszych emigracyj. Już i pomiędzy nimi jest dużo takich, którym wiek i choroby nie pozwalają zarabiać na życie. Trzydzieści ośm lat ubiegło od ostatniego powstania, najmłodsi z jego uczestników dochodzą do lat sędziwych, niedostatek oraz cierpienia fizyczne i moralne stargały ich siły. Słusznie przeto, żeby instytucya stworzona na emigracyi, podała im pomocną rękę. Zbyt wielka liczba tych emerytów nie pozwala na ich hojniejsze zaopatrzenie. Spełniając w ten sposób swe pierwsze, najbliższe zadanie, Instytucya czci i chleba nie przestaje dążyć ku dalszym celom, wytkniętym w akcie założenia i wielokrotnie rozwijanym w okólnikach. Jak sama nazwa instytucyi świadczy, ma ona stać się dla całego społeczeństwa polskiego tem, czem był w dawnej Rzeczypospolitej „panis bene merentium“.

Na rok bieżący budżet dochodów i wydatków oznaczono kwotą 16.000 franków. Fundusz żelazny wynosi 56.575·04 franków. Emerytury pobiera 16 weteranów z 1848 roku; 47 weteranów z ostatniego powstania, 28 weteranów z zakładu św. Kazimierza i w Juvissy; 16 wdów po emigrantach i wreszcie 1 emigrant tytułem krzyża srebrnego.

Członków założycieli liczy Instytucya czci i chleba 57; członków zwyczajnych 249, nowych przybyło 18.

Nowa sekatura spotkała Finlandczyków. Oto — jak donosi „Finlandskaja Gazieta“ — zakazano tam przesyłać pocztą listy i karty korespondencyjne, na których umieszczonym jest herb Finlandyi. Mieszkańcy tego prześladowanego obecnie przez rząd rosyjski kraju, manifestowali w ten sposób swą odrębność od caratu, że na kopertach i na kartach korespondencyjnych zamieszczali herb swej ojczyzny.

Wyprawa podbiegunowa. We Włoszech organizuje się nowa wyprawa do bieguna Północnego, celem odszukania zaginionych uczestników wyprawy ks. Abruzzów, Guerini'ego, Ollivier'a i Stocken'a. Towarzysze szukali ich przez roku i musieli nareszcie powrócić. Zdaniem głośnego podróżnika austryackiego Payer'a, mała jest nadzieja znalezienia zaginionych, pytany w tej sprawie wyjaśnił, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa kra lodowa, na której się znajdowali, oderwała się i uniosła ich ku zachodowi, w kierunku Szpicbergu, że zaś mieli mały zapas środków żywności, przeto niechybnie zginęli. Taka kra zaczyna się poruszać tak nieznacznie, że znajdujący się na niej nic nie miarkuje; dopiero po wędrówce, która może trwać godziny, bo kry podbiegunowe to istne pola, dotrze do jej brzegu, wówczas dopiero spostrzega, że unosi ją prąd i że jest zgubiony, o ile nie ma ze sobą łodzi.

Turniej dziennikarski o zwycięstwo w podróży naokoło świata rozpocznie się w tych dniach we Francyi. Dwa dzienniki paryskie „Matin“ i „Journal“ wysyłają jednego ze swych współredaktorów z poleceniem możliwie szybkiego odbycia podróży

naokoło świata. Jeden wyjeżdża z Francyi najpierw do Ameryki, drugi jedzie w odwrotnym kiernnku i udaje się z Paryża przez Berlin, Petersburg i Moskwę prosto do Rosyi azyatyckiej, aby stamtąd powrócić przez Amerykę do Paryża.

Od posła dra H. Wielowieyskiego otrzymujemy pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

Szanowna Redakcyo! Ponieważ „N. Reforma" w sprawozdaniu z posiedzenia Izby poselskiej dnia 13 bm. nie zamieściła mojego drugiego przemówienia w odpowiedzi na mowę posła Daszyńskiego — (owszem, zamieszczono, jakkolwiek niedosłownie; przyp. Red.), przeto pozwalam sobie przesłać krótkie streszczenie tej mowy, z prośbą o łaskawe zamieszczenie w łamach szan. pisma.

„Zarzuca mi p. Dasz. dwie sprawy, które stanowić mają przewinienia. W jednej sprawie wziąłem w obronę oskarżonego adwokata małych akcyonaryuszów banku kredytowego i żądałem wytoczenia śledztwa przeciw sobie, jako reprezantantowi jego klientów.

Rezultat tego żądania był taki, iż c. k. sąd nietylko uie wytoczył przeciwko mnie żadnego śledztwa — ale nawet nie uważał za potrzebne powoływać mię na świadka w tym procesie, ukończonym w drugiej połowie czerwca 1900. Sąd więc sprawę osądził — res judicata — cóż więcej mówić?...

Drugą sprawę wniosłem do c. k. prokuratoryi w celu wykrycia powodów strat w powstałym z mojej inicyatywy Związku hodowców bydła, w którym bezpłatnie i na koszt własny nosiłem tytuł dyrektora, który zastępował instytucyę na zewnątrz, pozostawiając całą handlową i pieniężną stronę płatnym dyrektorom.

Śledztwo w tokn. Polecam je nwadze p. Daszyńskiego, twierdząc, iż gdyby był obie sprawy zbadał, inaczejby się wyraził — jeżeli jest człowiekiem uczciwym.

Ostatnie słowo w tych kwestyach wypowie komisya Koła polskiego pod przewodnictwem JEksc. prezesa Jaworskiego.

Z wysokiem poważaniem
Dr H. Wielowieyski.

Mianowania w szkolnictwie. Rada szkolna krajowa uchwaliła: Zatwierdzić nominacyę ks. Teofila Skobielskiego na duchownego członka obrządku grecko-katolickiego do Rady szkolnej okręgowej w Cieszanowie, oraz systemizować od 1 września b. r. piątą posadę nauczyciela religii rzymsko-katolickiej dla 4-klasowej szkoły pospolitej żeńskiej w Nowym Sączu, zarazem zatwierdziła nominacye nauczycieli ludowych: ks. Władysława Dutkiewicza nauczycielem religii rzymsko-katolickiej 5-kl. szkoły wydziałowej żeńskiej połączonej z 4-kl. pospolitą w Nowym Sączu; Jędrzeja Szafrańskiego nauczycielem młodszym 6-kl. szkoły męskiej w Krośnie; Bolesława Pollo nauczycielem młodszym 5-kl. szkoły w Chodorowie; Jana Domiszewskiego nauczycielem kierującym 5-kl. szkoły w Brzozdowcach; Karola Balickiego nauczycielem starszym 4-kl. szkoły męskiej w Podgórzu; Józefa Haraszkiewicza nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Czarnołożcach; Mieczysława Kownackiego nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Kosocicach; Maryę Hickiewiczównę nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły męskiej w Żurawnie; Ludwikę Augustynównę nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły w Tyczynie; Aunę Krupicką nauczycielką młodszą 2-kl. szkoły w Taurowie; Wandę Pierową nauczycielką młodszą 2-kl. szkoły w Łowcach.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg" ogłasza: Cesarz zamianował radcę pocztowego we Lwowie, Józefa Stögbauera, nadradcą pocztowym.

Cesarz przeniósł na własne życzenie radcę wyższego sądu krajowego Włodzimierza Wilkego z sądu krajowego we Lwowie do wyższego sądu krajowego we Lwowie, oraz zamianował radców sądu krajowego Adolfa Sichowera w Kołomyi, Stanisława Templego w Stryju i Eugeniusza Abrahamowa radcami wyższego sądu kraj. we Lwowie.

Cesarz nadał radcy legacyjnemu Jarosławowi hr. Wiśniewskiemu krzyż rycerski orderu Leopolda.

Dyrekcya poczt przeniosła asystenta poczt. Chaima Rapoporta z Krakowa do Stryja.

Minister kolei przeniósł Juliusza Gomilińskiego, starszego komisarza kierownictwa budowy w Jarosławiu, do kierownictwa budowy we Lwowie; dalej komisarzy Kazimierza Gostkowskiego ze Stanisławowa, Tadeusza Kobylańskiego, Franciszka Höschla z Raguzy i Marka Adolfa, wszystkich do kierownictwa budowy we Lwowie; następnie inspektora Loreta Sidona i starszych komisarzy budownictwa Stanisława Kaisera i Heuryka Weintrauba, komiarzy budownictwa Wincentego Vodiczkę i Leona Kuczyńskiego, rewidenta Karola Adlera, geometrę III klasy Eliasza Rawickiego i asystenta Fr. Glazera — wszystkich z kierownictwa budowy Lwów I do kierownictwa budowy Lwów II.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek 21 maja: „Wesele".
We środę 22 maja: „Faust" (popularne).
We czwartek 23 maja: „Rozwiodźmy się" (benefis p. Maryi Przybyłko).
W sobotę 25 maja: „Warszawianka", pieśń z r. 1831, Wyspiańskiego; „Natręt", fragment w 1 akcie, Zofii Wójcickiej; „Goście", epilog dramatyczny w 1 akcie, St. Przybyszewskiego.
W niedzielę 26 maja: „Wesele" (na dochód kolonij wakacyjnych.
W poniedziałek 27 maja o godzinie $2^1/_2$ po południu: „Obrona Częstochowy"; o godzinie $7^1/_2$ wieczór: „Burza".

Teatr.

(„Brytan-Bryś". dramatyczna bajęda w 4 aktach Aleks. hr. Fredry).

Z pośmiertnej spuścizny ojca komedyi polskiej przesunęło się już przez scenę wszystko, co posiadało znamiona i warunki utworów dla sceny pisanych i przeznaczonych. — Pielęgnował teatr polski drogie te po wielkim swym pisarzu pamiątki z należnym imieniu Fredry pietyzmem, a choć literacką i sceniczną wartością odbiegały one od dzieł jego, w pierwszym najświetniejszym twórczości jego okresie pisanych, widniał w nich przecież ten lwi pazur znakomitego komedyopisarza, który zniewalał zaliczać te utwory do klejnotów naszej rodzimej komedyi.

Pozostał atoli w obfitej po autorze „Zemsty" spuściźnie utwór dziwaczny, rodzaj dyalogowanej satyry, ujętej w cztery akty, p. t. „Brytan-Bryś". Jest to coś w rodzaju komedyi zwierzęcej, pierwsza w literaturze naszej próba wprowadzenia pod postacią zwierząt pewnych typów, uosabiających ludzkie przywary i namiętności. W całości utwór ten przedstawia się jako satyra polityczna, gdyż cały dyalog sztuki trzymany jest w tonie ironicznym, aktorami są zwierzęta, które prowadzą między sobą rozmowy na temat spraw ludzkich i w dosadnych, nie rzadko pełnych humoru, określeniach wypowiadają ostrą krytykę urządzeń ludzkiego społeczeństwa.

Z utworem tym, o tyle dziwacznym, ile oryginalnym w pomyśle i formie, nie wiedziano, co począć. Dosadna satyra i gęsto rozsiane klejnoty iście Fredrowskiego humoru, doskonały rysunek pewnych typów i charakterów, wcielonych w postaci zwierząt, nakazywały zaliczyć tę „bajędę" do repertoaru komedyowego i podsuwały dawno kierownikom scen projekt wystawienia „Brytana-Brysia". Przeszkodą do tego była trudność wprowadzenia na scenę całej menażeryi zwierząt i nadmierne koszta, jakieby pociągało za sobą sprawienie kilkudziesięciu kostyumów zwierzęcych.

Śmiałego tego eksperymentu podjął się dyrektor Kotarbiński. Zastosowawszy zamiar do zbyt skromnych na ten cel wyznaczonych przez siebie funduszów, wprowadził na scenę po raz pierwszy „Brytana-Brysia", a temsamem dał nam premierę czysto literacką, która była spełnieniem poniekąd obowiązku względem ostatniego w cyklu pośmiertnej spuścizny najmniej może znanego dzieła Fredry.

Sceniczna interpretacya „bajędy zwierzęcej", ujawniając w równej mierze zalety, jak i usterki Fredrowskiego dzieła, przekonać jednak mogła, że utwór ten nie kwalifikuje się do przedstawień w teatrze. Dyalogowana ta satyra nie posiada przedewszystkiem głównego i kardynalnego warunku scenicznego powodzenia, t. j. akcyi.

Rzecz pisaną była w ostatnim prawdopodobnie okresie twórczości Fredry, który niezawodnie nie pomyślał nigdy o tem, aby dzieło to mogło kiedyś dostać się na scenę. Stąd nie starał się bynajmniej o nadanie plastycznych konturów temu wątłemu szkieletowi dyalogów satyrycznych, jakie prowadzą aktorzy komedyi. Cała osnowa bajędy obraca się bowiem około wyboru regenta zwierzęcej rzeczypospolitej. Humorem tryska zakończenie aktu drugiego, w którem światek zwierzęcy przystępuje do wyboru, posługując się na wzór ludzi intrygą i pokątną agitacyą. Z wyboru wychodzi osioł, aby niebawem za sprawą uosabiającego zdrowy rozum i poczucie ducha publicznego Brytana Brysia, ustąpić miejsca rozważnemu bykowi. Filozofia zwierząt, radzących nad swem dobrem, a naśladujących we wszystkiem społeczeństwo ludzkie, znajduje tu wyraz w dowcipnych zwrotach, uwagach i przemówieniach zwierząt, które jednak nie wiążą się w akcyę, ale układają w odosobnione dyalogi, nużące ostatecznie teatralnego widza.

Wystawienie „Brytana Brysia" było wobec tego ciekawym eksperymentem literackim, który przekonał ostatecznie, że Fredrowska „bajęda" ma wartość jedynie jako pomnik humoru, próba stworzenia teoretycznej komedyi zwierzęcej ironizującej pod płaszczem satyry rzeczy i sprawy ludzkie, ale nie ma zgoła wartości dla teatru.

Z niełatwego zadania wystawienia sztuki wywiązała się scena krakowska połowicznie. Nie można z tego czynić wyrzutu dyrekcyi, gdyż zastosowanie się do oryginalnego i fantastycznego pomysłu Fredry i artystyczne wcielenie go w ramy sceniczne, wymagałoby kosztów przechodzących środki naszego teatru. Trudność charakteryzacyi artystów odtwarzających role zwierzęce rozwiązano w ten sposób, że pozostawiono ubrania ludzkie, a zmieniono tylko charakteryzacyę głów z dodaniem pewnych wybitniejszych znamion i szczegółów. Ta charakteryzacya nie u wszystkich grających uwzględnioną była w należytej mierze, stąd wiele postaci nie tłomaczyło dosyć jasno swego zwierzęcego gatunku i i utrudniało oryentowanie się w afiszu. Były natomiast niektóre jak np. pudel lub wieprz świetne w charakteryzacyi i grze i te wynagradzały niedostatki tego u innych.

Gra artystów znalazła się tym razem na terenie zupełnie nowym, wymagającym zgoła odmiennego ujęcia i traktowania. Staranne, a poniekąd nawet wysoce pomysłowe i artystyczne odtworzenie typów zwierzęcych w ujęciu i charakteryzacyi przyniosło zaszczyt wykonawcom, w liczbie których na pierwszem miejscu wymienić należy pp. Mielewskiego, Zawadzkiego, Jednowskiego i Puchalskiego.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Krynica i jej środki lecznicze"** przez dra Zygmunta Wąsowicza, b. asystenta Kliniki chorób wewnętrznych uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarza zdrojowego w Krynicy. W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej.

Jest to już nie książeczka, ale książka bardzo starannie napisana, ozdobiona wielu ilustracyami i tablicami, która stanowczo wychodzi po za zwyczajne ramy tego rodzaju opisów zdrojowych. Przedewszystkiem autor nie puszcza się na wygodne tory szermowania komunałami, jak nazwa „królowej wód galicyjskich", która już przyrosła niejako do Krynicy, lecz spokojnie, poważnie, po naukowemu punkt po punkcie wykazuje jak na dłoni czytelnikowi, dlaczego Krynicę, jako zdrojowisko, należy i pod względem leczniczym i pod względem urządzeń publicznych stawiać na pierwszem miejscu wśród zdrojowisk naszych.

A przytem książka ta posiada doniosłe znaczenie dla każdego, ktoby się do Krynicy wybierać postanowił. Pominąwszy już bowiem, że dr Wąsowicz zaznajamia dokładnie czytelnika z samą miejscowowością pod względem historycznym, geologicznym, klimatycznym, wreszcie zewnętrznym, ale nadto w sposób dokładny a przystępny, wykazując wielką znajomość zdrojowiska i wiedzę fachową — opisuje działanie wód krynickich i kąpieli, tak, że daje wyborne wskazówki przedwstępne, nieraz konieczne, przed udaniem się do lekarza.

Nakoniec, jeżeli nie najważniejszą, to nieposlednią częścią książki jest część informacyjna. Każdy, kto zamierzając wyjechać do któregoś ze zdrojowisk krajowych, a więc i do Krynicy, przechodził przez okres kłopotliwej niepewności, niezmiernie przykrej: jak się tam wybrać? jak się urządzić i umieścić na miejscu? gdzie się obrócić? ile wreszcie każda rzecz ważniejsza będzie mniej więcej kosztowała? ten z prawdziwą przyjemnością odczyta książkę dra Wąsowicza. To jest prawdziwie europejskie pojmowanie rzeczy: autor poprostu bierze za rękę każdego z przyszłych kuracyuszów krynickich i już od Krakowa, względnie od Lwowa, prowadzi go aż na miejsce, poddając mu co chwila, jak ma sobie postąpić, aby mu pobyt w Krynicy wypadł najzdrowiej, najwygodniej, i — co nie jest rzeczą małoważną — najtaniej.

Od rozkładu jazdy pociągów na stacyi Muszyna Krynica aż do... cennika restauracyjnego, wszystko tu znaleść można, a wszędzie, jak już powiedzieliśmy, autor przy tej sposobności wystawia swojej znajomości przedmiotu i wiedzy fachowej, jak najlepsze świadectwo.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 20 maja. Dotychczas niewiadomo kiedy teatr ponownie otwartym zostanie. Najprędzej stanie się to we środę, jednak przypuszczają, że dopiero w piątek. Krakowskie „Towarzystwo ubezpieczeń" zapłaci miastu, jako właścicielowi teatru tytułem wynagrodzenia szkody 50.000 złr.

Wskutek wiadomości pojawiającej się w ostatnich czasach że prof. krak. wszechnicy, W. Zakrzewski powołanymby miał być na godność wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, donoszą tu, jakoby minister dr Hartel zwrócił się do dra Bobrzyńskiego czyby nie zechciał pozostać na tem stanowisku. Dr Bobrzyński wprawdzie dotychczas nie dał odpowiedzi, jednak zachodzi niebezpieczeństwo, że zostanie.

Wybór definitywny ormiańsko-katolickiego arcybiskupa w miejsce ś. p. ks. Issakowicza, naznaczony na 29 b. m., odroczono na dni kilka. Kapituła jednak odbyła posiedzenie poufne, na którem $^3/_4$ głosów oświadczyło się za ks. Teodorowiczem, jako przyszłym arcybiskupem. W kołach ormiańskich zapewniają, że wybór jego i zatwierdzenie wyboru, są pewne i że konsekracya nowego arcybiskupa odbędzie się już w sierpniu.

Przemyśl, 20 maja. Wczoraj o godzinie 9-tej rano odbyła się w kościele katedralnym konsekracya ks. Karola Fischera na sufragana przemyskiego. Aktu konsekracyi dokonał ks. biskup Pelczar z władyką ks. Czechowiczem i krakowskim biskupem sufraganem ks. Nowakiem. Na tronie biskupim zasiadł arcybiskup lwowski ks. dr Bilczewski. Przybył nadto dla uświetnienia obchodu biskup tarnowski ks. dr Wałęga. Nadto nadjechali ze Lwowa: namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy Stanisław hr. Badeni i prezydent sądu krajowego wyższego dr Tchorznicki. Miasto reprezentował burmistrz p. dr Dworski, powiat wicemarszałek p. dr Czajkowski.

Czortków, 20 maja. Włościanin Marcin Milus przybył do młyna amerykańskiego celem naostrzenia noży do sieczkarni. Zaledwo jednak zabrał się do tego, został porwany przez pas transmisyjny. Milus zginął na miejscu.

Pożary.

Lwów, 20 maja. Donoszą tu o całym szeregu nowych pożarów. W Małych Folwarkach pod Brodami wydarzył się mniejszy ogień, poważniejsze pożary były w folwarku Suroka pod Demianowem, w Eleonorówce powiatu skałackiego, w przysiołku do Grębowa, w Krościenku w samem miasteczku, w Pustołówce pod Husiatynem i w Woli Jakubowej pod Drohobyczem.

Wiedeń, 20 maja. Minister sprawiedliwości wydał do wszystkich sądów i prokuratoryj okólnik w sprawie ustawowej opieki nad dziećmi, które, jak to liczne procesy w ostatnich czasach przeprowadzone wykazały, stają się częstokroć przedmiotem nieludzkiego znęcania się nad niemi nietylko ze strony niepowołanych opiekunów, ale także wyrodnych rodziców.

Drezno, 20 maja. Wszystkie urzędy graniczne otrzymały od ministerstwa polecenie, aby pilnie na to baczono i nie pozwalano niemieckim towarzystwom austryackim przekraczać granicy i odbywać zebrań w Królestwie Saskiem.

Haga, 20 maja. W sobotę odbyło się tu uroczyste zgromadzenie „Ligi kobiet dla celów rozbrojenia" i „Ligi pokoju" celem uczczenia rocznicy zagajenia posiedzeń konferencyi pokojowej w 1899 roku. W zgromadzeniu tem wzięli udział wszyscy ministrowie oraz holenderscy delegaci na konferencyę.

Zgromadzenie zagaił minister spraw zagranicznych de Beaumhort przemową, w której podniósł znaczenie międzynarodowego trybunału rozjemczego.

Wielu mówców przemawiało w duchu zaprowadzenia pokoju światowego, poczem wysłano telegramy do cara Mikołaja i królowej Wilhelminy.

Sztokholm, 20 maja. Donoszą tu z Helsingforsu, że generał-gubernator Finlandyi, gen. Bobrikow, popadł w niełaskę i narazie został zawieszony w urzędowaniu.

Głównym powodem tej niełaski ma być usunięcie gubernatora z Helsingforsu, ministra, bez należnej mu emerytury, a także bez wiedzy władz centralnych w Petersburgu.

W Helsingforsie wiadomość ta wywołała wielkie wrażenie, ponieważ gen. Bobrikow znany jest jako jeden z najzaciętszych rusyfikatorów.

Rzym, 20 maja. Ludność Włoch, wedle ostatnich obliczeń, wynosi okrągło $32^1/_2$ miliona, o cztery miliony więcej, jak przed dziesięciu laty.

Konstantynopol, 20 maja. Przybycie francusko-angielskiej eskadry do portu Pireus nastąpi w poniedziałek, poczem wręczone zostanie Porcie „ultimatum" w sprawie poczt. — Austrya i Włochy przygotowują demonstracyę flotową na Adryatyku, Anglia, Francya i Rosya na wybrzeżach Małej Azyi. Porta miała zaproponować wskrzeszenie „status quo ante", uznano to jednak za niedostateczne.

Wybory do parlamentu hiszpańskiego. Rozruchy.

Madryt, 20 maja. Podczas wczorajszych wyborów do parlamentu hiszpańskiego zostało wybranych: 230 liberałów, 70 konserwatystów, 15 konserwatywnych dysydentów, 18 liberalnych dysydentów, 10 zwolenników Robledy, 15 republikanów, 6 karlistów, 10 narodowych unionistów, 4 katalończyków, 21 niezawisłych, 1 socyalistę.

Madryt, 20 maja. Z powodu wyborów zaszły wczoraj rozruchy i demonstracye w Bilbao, Barcelonie i innych miejscowościach. Wielu zabitych i rannych.

Barcelona, 20 maja. Republikanie i katalończycy zyskali tu podczas wyborów większość. Jeden komisarz wyborczy, pchnięty sztyletem, padł na miejscu.

Bilbao, 20 maja. Z okazyi wyborów nastąpiła tu bójka pomiędzy socyalistami i zwolennikami kandydata ministeryalnego. Jeden socyalista został zabity.

Królowa Draga.

Belgrad, 20 maja. Doniesienia o dymisyi gabinetu są mylne. W kołach dworskich zwalają całą winę na francuskiego lekarza Cauleta, który dwa razy z Paryża zapewniał o brzemienności królowej.

Sprawy chińskie.

Londyn, 20 maja. Anglicy nie chcieli wziąć udziału w ekspedycyi niemieckiej do południowej Peczili.

Paryż, 20 maja. „Agencya Havasa" donosi z Pekinu, że francuski poseł Pichon wyjechał stamtąd, żegnany przez ciało dyplomatyczne, korpus oficerski z hr. Waldersee na czele, oraz przez księcia Czinga i Lihungczanga.

Z delegacyj wspólnych.

Wiedeń, 20 maja. Pierwsze posiedzenie delegacyi austryackiej odbyło się dziś rano i rozpoczęło się o godz. 11 min. 25. Obradom przewodniczył prezydent ze starszeństwa baron Helfert, który zarządził wybór prezydyum.

Prezydentem wybrany został Jerzy ks. Lobkowitz, marszałek Sejmu czeskiego, wiceprezydentem Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego.

Prez. Lobkowitz dziękuje za zaufanie i oświadcza, że będzie ściśle postępował w myśl regulaminu. Podnosi dalej, że serce każdego patryoty przepełnia radość, że starania o utrzymanie pokoju w Europie tak piękny odnoszą skutek. Wypadki na dalekim Wschodzie nie tylko żadnych powikłań dalszych nie sprowadziły, ale wywołały nawet współdziałanie mocarstw, wypadek, jakiego nigdy nie było a wojna w Chinach wystawiła nad wyraz chlubne świadectwo naszej marynarce. Zanim delegacya przystąpi do pracy, prezydent wzywa do wzniesienia okrzyku na cześć cesarza. Wolf i Iro opuszczają salę.

Wiceprezydent Jaworski dziękuje w krótkich słowach za zaufanie i wybór.

Przedłożony delegacyi budżet przedstawia się jak następuje: Wydatki 357.814 koron (o 780.000 więcej niż w roku ubiegłym). Dochody 247.273.000 koron; resztę pokryją cła. Kredyt okupacyjny wynosi 7.367.000 koron.

W szczególności budżet przedstawia się:

Ministerstwo spraw zagranicznych 10,754.000 K (o 34.000 więcej niż w roku ubiegłym).

Ministerstwo wojny: ordinarium 275,858.000, extraordinarium 20,019.000 koron razem 295,877.000 koron (o 2,749.000 koron więcej niż w roku ubiegłym).

Budżet marynarki: ordin. 30,803.000, extraordinarium 15,887,000, razem 46,690.000 koron (więcej o 3,250.000 niż w roku ubiegłym).

Ogółem wydatki ministerstwa wojny na wojsko i marynarkę 342,568.000 K.

Ministerstwo skarbu 4,184.000 koron (o 8000 mniej, niż w roku ubiegłym).

Najwyższy sąd 317.000 K.

Iro zgłasza 2 interpelacye do ministra Gołuchowskiego: 1) w sprawie Boërów, że postępowanie wobec nich sprzeciwia się międzynarodowym naradom w Hadze. 2) O anektowanie przez Węgry Bośni i Hercegowiny, bo obecny stan jest nieprawowity.

Wiedeń, 20 maja. Dzienniki tutejsze sprzecznie przedstawiają różnicę wydatków ogólnych zachodzącą w budżecie wspólnym na rok 1902 w porównaniu z rokiem ubiegłym; „N. Fr. Presse" twierdzi, że obecnie jest o 780.000 koron mniej, „Freundenblatt" zaś i inne dzienniki, że jest o 780.000 koron więcej niż w roku ubiegłym.

Wiedeń, 20 maja. Komisye delegacyj ukonstytuowały się. Referentem komisyi budżetowej wybrany został margrabia Bacquehem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 20 maja. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się o godz. 3 min. 15. Odczytano zgłoszone pisma, poczem Szenererowiec Schreiter zapytuje w sprawie druków czeskich i napisów czeskich na wagonach kolejowych, które kursują także w Austryi Niższej. Mowca skarży się, że czescy urzędnicy ciągle są przenoszeni do miejscowości niemieckich. W tej sprawie stronnictwo mowcy wniosło kilka interpelacyj, minister kolejowy jednak nic na to nie odpowiedział. Mowca wylicza niektóre wypadki.

Prezydent Vetter dzwoni i wzywa mowcę, aby trzymał się formy „zapytania do prezydenta".

Schreiter: Zaraz, zaraz.

Choc i inni Czesi protestują przeciw przydługim wywodom Schreitera.

Schoenererowcy odpowiadają Czechom. Wrzawa. Prezydent dzwoni.

Schreiter w końcu domaga się, aby prezydent zapytał ministra kolejowego, czy zechce odpowiedzieć na interpelacyę jego i jego towarzyszy.

Mówią dalej, zapytując prezydenta o sprawy przemysłowe, Schneider i Kathrein.

Minister Böhm-Bawerk zabrał następnie głos, aby zapowiedzieć zaprowadzenie nowego podatku, a mianowicie podatku od biletów kolejowych. Podatek ten będzie wynosił na zwykłych kolejach 14%, na kolejach lokalnych 6% a na kolejach wąskotorowych 2%.

Ponieważ już obecnie było zaprowadzone podwyższenie cen jazdy o 2%, przeto zostanie ono teraz zniesionem, a właściwie wliczone w ten nowy podatek, tak, że faktyczne podrożenie jazdy wynosić będzie na kolejach zwyczajnych 10%, na lokalnych 4%, a na wąskotorowych 1%.

Przypływ z podatku tego spodziewany jest w wysokości 10 milionów koron.

Następnie przystąpiła Izba do dyskusyi nad przedłożeniem inwestycyjnem.

Referował Sylvester, poczem w ogólnej dyskusyi zabrał głos Straucher.

Godzina 4 min. 45, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 20 maja. Komisya wodna już właściwie ukończyła swą pracę. Pozostaje bowiem jeszcze tylko jeden paragraf, przy którym omawianą będzie, w myśl wniosków Baernreitera i Daszyńskiego, sprawa ochrony robotników, zajętych przy budowlach wodnych. W ciągu dyskusyi nad poprzedniemi paragrafami p. Romanowicz postawił wniosek, aby ostateczne wytyczanie trasy kanałów odbywało się tylko w porozumieniu z Wydziałami krajowemi. — Wniosek ten przyjęto, jak również inną rezolucyę p. Romanowicza o włączenie Lwowa do sieci kanałów galicyjskich.

Polacy niczego nie chcą.

Wiedeń, 20 maja. „Sonn.- und Montagsztg" podnosi z naciskiem niezwykły fakt, że wbrew zwyczajowi, żaden z polskich posłów nie określił stanowiska Koła polskiego w rozprawach nad prowizoryum budżetowem w komisyi budżetowej, pomimo, że uczyniła to nawet szlachta feudalna przez usta hr. Palffy'ego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 20 maja 1901.

	kor.	hal
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	173	—
Losy tureckie	108	25
Akcye Anglobanku	280	50
„ Unionbanku	565	—
„ Bankverein	489	—
„ Laenderbanku	419	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	542	—
„ „ Południowej	92	—
„ „ Elbethal	506	—
„ „ Nordbahn	6075	—
„ „ Staatsbahn	683	—
„ „ Alpine	469	—
„ Tureckie Tabaczne	297	—
Ruble	254	$^1/_2$

Berlin, 18 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	05
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	60
Krótka Warszawa	215	90
$4^1/_2$% Listy polskie	97	70
Renta włoska	96	50
Akcye austryackie kredytowe	217	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 20 maja 1901.

Spirytus gotowy	41	—
Cena nafty	9	—
Pszenica (na wiosnę)	7	73
Żyto (na wiosnę)	7	64
Kukurudza	5	58
Owies (na wiosnę)	7	20

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach
pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej".

Dr W. KRETOWICZ
ordynuje jak lat poprzednich
w KARLSBADZIE
Stadt Warschau. 1250 5 5

Boczny zarobek przez wyszukanie! W głów. miastach Galicyi osoby nieposzlak., odpowiednie, poszukiwane. — Oferty z marką na odpowiedź do: **„J. R. A., Hannover, Nicolaistr. 18 B."** 1347

PISARZ ekonomiczny
z ukończoną szkołą rolniczą, z 5cioletnią praktyką — poszukuje posady zaraz lub od 1go lipca 1901 r. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **J. K.** poste restante **Kraków.** 1342 1 3

ZDOLNY POMOCNIK
w dziale towarów modnych, materyj jedwabnych, wstążek itd. itd., **potrzebny** do handlu pod firmą **Zimler i Sp. w Krakowie, linia A—B.** 1349 1 3

Ekonom lat 35, żonaty, Ślązak, teoretycznie i praktycznie wykształcony, z chlubnemi świadectwami, pragnie zmienić posadę od 1go lipca. — Łaskawe zgłoszenia pod lit. **C. P. C.** poste rest. p. **Grębów.** 1340 1 5

Restauracya z wyszynkiem i trafiką, przy jednej z głównych ulic Krakowa, od lat 14 dobrze prosperująca, jest pod korzystnemi warunkami do odstąpienia. Adres poda *Dział inserat. „N. Reformy."* 1346 1 3

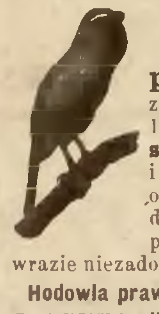
GORZELNIK
kawaler, z ukończoną szkołą gorzelniczą w Dublanach z postępem bardzo dobrym, z egzaminami rządowemi z maszyn i kotłów parowych, posiadający dłuższą praktykę gorzelniczą, oraz znający się na rektyfikacyi spirytusu, budowie i urządzeniu gorzelń, pragnie objąć posadę od 1go lipca 1901 r. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. N. 150** poste restante **Rzeszów.** 1341

10.000 kilogramów
Soku malinowego
z jagód górskich, ma częściowo do sprzedania 1348 1 10
Jan Michnik w Bochni.
Oferty na żądanie franco.

Wojna szwabom!
Plagę kucharek, szwaby i prusaki niszczy bez dział Kruppa, niezrównany **„Proszek na szwaby"** Cena 1 kor. Do nabycia jedynie w drogueryi aptekarza **Szczęsnego Traunfelnera we Lwowie, Rynek 10.** 1327 1 4

Znacznie potaniała KAWA
tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów,**
ul. Batorego L. 2.
bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki 4½ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 805 29 30

NADESZŁY z HARZU



KANARKI
prawdziwe hercyńskie
znakomite śpiewaki po złr. 5, 8, 10 i 12 zł. **Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po zł. 1·— i zł. 1·50. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowol. wymiana l. zwrot pieniędzy.
Hodowla prawdziwych hercyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 1093 10 10

COGNAC stary, z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry kor. 9·60. 480 33 60

WINO łag., dob. odleżałe, dostarcza od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal.

BENEDYKT HERTL, właściciel winnic, zamek **Golič** przy **Gonobitz** w Styryi.

Przed użyciem.



Po użyciu.

MILIONY DAM
używa „Feeoliny."
Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feeolina" nie jest najlep. kosmetykiem na skórę, włosy i zęby?

Najbardziej nieczysta twarz
i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie **„FEEOLINY."**

„FEEOLINA" jest mydłem złożonym z 42ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół.

Zapewniamy, że wszelkie **zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.** — przy używaniu **„FEEOLINY" znikają bez śladu.**

„FEEOLINA" stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia i upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy.

„FEEOLINA" jest również najlepszym i najnaturalniej. środkiem do czyszczenia zębów.

Kto **„FEEOLINY"** używa regularnie zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym.

Zobowiązujemy się **pieniądze natychmiast zwrócić,** gdyby ktokolwiek z **„FEEOLINY"** nie był zadowolonym. **Cena sztuki 1 K., 3 szt. K. 2·50, 6 szt. 4 K. 12 szt. 7 K.** Porto od jednej sztuki 20 h., od 3 sztuk zwyż 60 h. Za pobraniem 60 h. więcej.

Wysyła gł. skład M. FEITH, Wien, 7 Bezirk, Mariahilferstrasse 38, I. pietro. 1071 5 6

Teatr Amatorski dla dzieci.
„Chrzest Litwy"
napisał: **Nie wiem Kto.**
Cena 60 halerzy. 1189 6 6
(Księgarnia Gebethnera i Spółki).

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzycznych oraz gł. Ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w **Krakowie**
wydała nakładem własnym:
Wilkosz Jan, profesor c. k. Gimnazyum św. Anny. — **Dziady Adama Mickiewicza.** Część I., II., III., IV. (opracowane w sposób przystępny). — Cena kor. 1·60, z przesyłką pocztową kor. 1·70.
Na główny skład otrzymała:
Tmaszewski Franc. Dr. — **„Chemia"** dla wyższych klas gimnazyalnych (wydanie szóste). — Cena 70 hal., z przesyłką pocztową 80 hal. 1207 4 5
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Dr Bronisław Daszkiewicz
lekarz ordynujący zakładu św. Marcina, 1300 2 5
ordynuje w **Kołobrzegu**
Promenada Nr. 15.

Młody człowiek
w wieku około 16 lat — z studyami szkolnemi, władający językiem polskim i niemieckim, i posiadający ładne pismo — **znajdzie stałą posadę w biurze hutniczem.** — Znajomość stenografii jest pożądaną. — Tylko pisemne oferty, zaopatrzone w świadectwa szkolne, uwzględnione zostaną. 1322 2 2
Huta cynkowa Dra Lowitsch i Sp., Trzebinia-Dworzec.

Biuro Stowarzyszenia Służby katolickiej
w Krakowie
koncesyonow. przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie, **przeniesione zostało** d. 1go kwietnia do domu W. P. Koziańskiego przy **ul. Gołębiej L. 4, parter,**
i ma do umieszczenia służbę wszelkiej kategoryi,
a mianowicie: Ekonomów, rządców, kamerdynerów, lokai, panny służące, pokojowe, panny do towarzystwa dla starszych osób, stangretów, kucharki, kucharzy, bony, niańki itp.
Poleca się zatem Szan. Publiczności. 1202 3 4
Wydział Stowarz. Służby katolic. w Krakowie.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. Gorecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1130 15 0



Rowery
sławnej marki
Dürkopp Diana
poleca 1212 10 0
Skład Maszyn do szycia i Rowerów
R. Pawłowskiego
(dawniej Iwanicki)
w Krakowie, Rynek L. 18.
Tamże **jest do sprzedania 30 sztuk rowerów,** zakupionych na licytacyi w c. k. urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 złr. Sprzedaż na raty wykluczona.

EKSTRAKT ORZECHOWY
do farbowania siwych włosów
wynalazku **Juliana Józefowicza,**
perfumiarza z Warszawy.
Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szatyn** i **blond.**
W Krakowie u firm: Reim i Spółka, J. Hanak i Spół., R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we **Lwowie** u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski
Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 795 11 12
Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** u575 69 75
Wielki skład naczyń emaliowanych
en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam *Henryk Launer.*

ZAWOJA
klimatyczno-lecznicza miejscowość górska na lato od 15 czerwca otwarta.
W tym roku znacznie ulepszona restauracya, kuchnia i obsługa, może wszelkie życzenia Szan. Gości zadowolnić. Odnowione również mieszkania, niemniej zapewniona dobra komunikacya.
W własnym interesie Szanow. Publiczności uprasza o wczesne zamawianie mieszkań — i poleca się 1257 3 20
S. Brüll, Zawoja via Maków.



Płaszcze gumowe, nieprzemakalne;
Parasole od deszczu i słońca;
Kufry trzcinowe nader lekkie, Kuferki ręczne, Torby i Necesery, Pudła na kapelusze i wszelkie Przybory do podróży;
Pledy i Koce angielskie;
Kapelusze męskie filcowe i słomkowe, Czapki;
Bieliznę męską, Kołnierze, Mankiety, Skarpetki i Pończochy;
Rękawiczki glacé własnego wyrobu, oraz niciane i jedwabne;
Krawaty w wielkim wyborze;
Kamizelki i Bluzki letnie, męskie;
Obuwie jasne i Pantofle pokojowe;
Przybory do gry „Lawn Tennis";
Sweatery, Pończochy, Czapki i Peleryki dla cyklistów; 1324 1 10
polecają w wielkim wyborze po niskich cenach
Br. BILEWSCY
w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi.

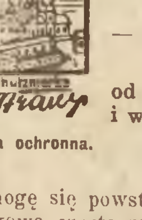
Kto chce być zdrowym, niech pije
Porter Tenczyński.
Do nabycia wszędzie. 1215 34 0

„Swoszowice" pod Krakowem — cały rok otwarty
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorynm
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobole,** szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości,** różne choroby **nerwowe.**
W nowo urządzonem **Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** W leżalniach galwanizacya, faradyzacya, elektromasaż i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hydroterapeutyczne, wykonane przez lekarza zakładowego. Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1go maja do 1go października.
Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. — Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.* 1268 6 30

SPECYALNY SKŁAD
Tryesteńskiej fabryki
Dywany i Chodniki.
LINOLEUM i cerat
979 18 0
Obrusy i Fartuszki.
w Krakowie, ul. Szewska 1.

Bazar krajowy
w Krakowie,
róg Rynku głównego i ulicy Brackiej pod Nr. 20
na sezony wiosenny i letni
poleca:
Sukna i najmodniejsze Korty na ubrania męskie,
Gotowe Burki oryginalne sławuckie,
Łańcuckie Płótno na wszelką bieliznę — oraz stołową Bieliznę,
Andrychowskie kolorowe Płócienka oraz Zefiry. 925 8 0
WYBÓR WIELKI.
Ceny fabryczne stałe.
Próbki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco.
ZARZĄD BAZARU.

BRADEGO
Krople żołądkowe



Schutzmarke *C. Brady*
Marka ochronna.

(dawniej: **Maryacelskie krople żołądkowe**),
— wyrabiane w aptece „zum König von Ungarn" —
KAROLA BRADEGO w Wiedniu, I, Fleischmarkt 1,
od dawna ze skuteczności znany środek leczniczy o pobudzającem i wzmacniającem działaniu na żołądek podczas zboczeń w trawieniu i przeciw innym dolegliwościom żołądkowym.
Cena flaszki 40 ct., podwójnej flaszki 70 ct.
Nie mogę się powstrzymać od ponownego zwrócenia uwagi na to, że powyższe krople żołądkowa często są fałszowane. Przy zakupnie należy więc uważać na powyższy znak ochronny **z podpisem C. BRADY** i wyrobów, które nie mają powyższego znaku ochronnego i **podpisu C. BRADY,** nie przyjmować, gdyż są nieprawdziwe.

Krople żołądkowe aptekarza K. BRADEGO (dawniej Maryacelskie krople żołądkowe)
są zapakowane w czerwonych pudełkach karbowanych i mają jako znak ochronny obraz Matki Boskiej Maryacelskiej. Pod znakiem ochronnym musi się znajdować taki podpis *C. Brady* Składniki są podane. 74 24 24
Prawdziwe na składzie mają **w Krakowie:** Wiktor Redyk, apt., Ig. Lesikowski, apt. na Kleparzu, F. Gralewskiego spadk., apt., H. Heller, apt., Karol Jahr, apt., G. Ottowski, apt., M. Proń, apt., Rosenberg, apt., Fr. Ks. Mikucki, apt., Konst. Wiszniewski, apt., **w Andrychowie:** Maryan Daczyński, apt.; **w Bochni:** Alfred R. Weiss, apt.; **w Chrzanowie:** Sporysz, apt., **w Dobczycach:** Józef Pelz, apt.; **w Grybowie:** J. Kordecki, apt.; **w Jaworznie:** A. Jeleń, apt.; **w Kętach:** Eustachy Sokalski, apt.; **w Limanowy:** H. A. Zubrzycki, apt.; **w Lipniku:** J. Goldberg, apt.; **w Milówce:** N. Spiegel, apt.; **w Myślenicach:** Wład. Gumiński, apt.; **w Oświęcimie:** A. Polaszek, apt.; **w Rzeszowie:** Ant. Karpiński, apt., W. Kalinowski, apt.; **w Starym Sączu:** Józef Kunze, apt.; **w Nowym Sączu:** Jakubowski, apt.; Wiktor Filipek, apt.; **w Suchy:** C. Czernicki, apt.; **w Wieliczce:** Bruno Miczyński, apt.; **w Zakopanem:** Ferd. Tabeau, apt.; **w Żywcu:** L. Graff, apt.

Raki olbrzymie, 70—80 szt. 5 ko koszyk 6 K., 100 szt. zupowe 5 ko koszyk K. 4·50 — z poręczeniem nadejścia żywo — rozsyła 1331 2 2
L. Kampfer. Podwoczyska.

Do sklepu Kółka rolniczego w Schodnicy
potrzebny zaraz zdolny buchalter korespondent władający dobrze językiem polskim i niemieckim. — Do ofert należy dołączyć odpisy świadectw, których się nie zwraca. 1299 5 5

Sól szybikową
z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 11 0
J. F. FISCHERA
w Krakowie, linia A—B.

Koński ząb
oryginalny amerykański „Virginia", ze zbioru 1900 r., 90% siły kiełkowania, sprzedaje ze świeżego transportu
Związek handlowy Kółek rolniczych
w **Krakowie** i **Wieliczce** po K. **21·—**
w **Rzeszowie** (ul. Trzeciego Maja Nr. 7) . . . . . „ „ **22·50**
we **Lwowie** (ul. Pańska 21) . „ **24·—**
za 100 kg. z workiem.
Przy odbiorze 10 worków o 1 koronę taniej.
Wszelkie inne nasiona w miarę zapasów jak najtaniej. 1263 5 5

Większa ilość próżnych butelek z wody mineralnej
pojemności ¹⁰/₁₀ litra — **ZARAZ do sprzedania.** 1121 7 0
Wiadomość: *Dział inseratowy „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska 7.*

Antoni Sadowski
KRAWIEC MĘSKI
w Krakowie, ul. Floryańska 8, I. piętro
poleca Szanow. Publiczności
Skład swój zaopatrzony na każdą porę roku **w wielki wybór materyałów** z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych.
Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali. 1172 7 10

Adresy
wszelkich stanów i krajów — do przesyłki ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 1313 3 3

MAJĄTEK
w Jasielskim powiecie, 1200 mrg. obszaru, 600 roli i łąk, 600 lasu szpilkowego, w czem grubego do cięcia za circa 40.000 złr. i 20 mórg stawów, młyn z holendrem, 3 karczmy; budynki murowane, obszerne, 6 domów dla służby — piękny ogród i sad, grunta wilgotne, drenowane, reszta ziemia urodzajna, dobra, w dobrem położeniu, w wysokiej kulturze, przy szosie — jest wraz z inwentarzem (130 sztuk bydła) i zasiewami (suche dochody około 2.000 złr.) — **do sprzedania.**
Cena 200.000 złr. Tow. Kredyt. 46.000 złr.
Wiadomość: **Dział inseratowy „N. Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 472 17 0

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem
(kolej, poczta i telegraf w miejscu).
Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20go maja do końca września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1120 6 15
Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.
Lekarz ordynujący **Władysław Mikucki,** b. asys. kliniki ginek. Uniw. Jag.

Chief-Office: 48. Brixton-Road, London SW.



W podróży mieć zawsze przy sobie 17
Balsam A. Thierrego,
ażeby na wszelki przypadek mieć pod ręką środek prosty, a przecież bardzo pewny, tak wewnętrznie jak i zewnętrznie najlepsze usługi wyświadczający. — Prawdziwy tylko z zielonym znakiem ochronnym Zakonnica i kapslą zamykającą, na której wyciśnięte są słowa: **Allein echt. — Erhältlich in den Apotheken.** Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 większych flakonów 4 K. Flakon na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 K. 20 h. aptekarz **A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** 187 3 4

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE
(ERNSDORF), ŚLĄZK AUSTRYACKI PRZY BIELSKU.
otwarty cały rok.
Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Szląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.
Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długolet. kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese. 1197 9 28
Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.**

Posilne pożywienie
TROPON
wzmacniające apetyt i nadzwyczaj pożywne jest podstawą dla: **sucharków Tropon, ciastek Tropon, czekolady Tropon, kakao Tropon, mączki odżywczej dla dzieci Tropon.**
Mączka z białka Tropon jako dodatek do potraw dla zdrowych i rekonwalesc.
Książka kucharska „Moderne Kraftküche" darmo i opłatnie. **Wszędzie do nabycia,** gdzie niema, udzielają wiadomości w najbliższem miejscu sprzedaży
Oest.-ung. Tropon-Werke, Wien, VIII/1, Kochgasse 3. 1020 11 52

SUKNA i MATERYE WEŁNIANE
po oryginalnych cenach fabrycznych kupujcie tylko u
J. Theumanna, Brünn, Rathhausgasse Nr. 12.
Wielki wybór najnowszych i najmodniejszych — krajowych i zagranicznych wyrobów. — Stały skład towarów czarnych, również uniformowanych materyj dla urzędników, weteranów, straży ogniowej i innych stowarzyszeń — oraz na liberye i t. d. 1127 11 20
Wzory darmo i opłatnie.

J. F. BURCHARDT
Tapety
krajowy i zagraniczny wyrób — własne oryginalne. 1287 5 12
Telefon Nr. 1847. **WIEN, I.,** Goldschmidgasse 8.

Kocioł parowy
rurowy, o 23 m² powierzchni opałowej, na kołach, wraz z całą garniturą i pompą zasilającą, ręczną, do użytku przy 6 atm. ciśnienia, nadający się bardzo dobrze do kopalni nafty, jakoteż dla mniejszych fabryk, w zupełnie dobrym stanie — **jest do sprzedania.**
Bliższa wiadomość pod adresem: **Rumpel i Waldek w Krakowie.** 1325 2 2

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski